Ner 65. Kraków 18 Marca — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 marca.

Jeden z dzienników wiedeńskich pisząc o projekcie ustawy „o urządzeniu władz politycznych w administracyi", złożonym d. 14 b. m. przez ministra spraw wewnętrznych p. Giskrę na stół Rady państwa, bardzo słusznie zwrócił uwagę na niestosowność nazwy „władze polityczne", jaką w Austryi zwykle nadają władzom wyłącznie, powiedzieć można, administracyjnym. Projekt rzeczony, który pod właściwą zamieszczamy rubryką, ma na celu organizacyę administracyjną, stara się narząd administracyjny o ile można uprościć, z zasadami odpowiedzialności konstytucyjnej pogodzić, prawem publicznem i ustawami zabezpieczoną autonomię krajów i gmin uwzględnić, liczbę urzędników do koniecznej potrzeby ograniczyć, wynagrodzenie niższych stopni podnieść, a skarb od wszelkich niepotrzebnych ciężarów uwolnić.

Zadanie to wyraźnie we wstępie do projektu wypowiedziane, jest czysto administracyjne, nawet decentralizacya, na którą się minister następnie powołuje, nie jest bynajmniej polityczną. Nie przenosi ona wcale części władzy z jednej sfery w drugą, co dopiero jest prawdziwą decentralizacyą; nie dotyka wcale samorządu, ale pozostaje w sferze administracyjnej, i w niej tylko władzę rozciąga lub ukróca. „Zamiarem jest rządu, w postępie decentralizacyi administracyjnej, działalność naczelnika kraju odnośnie do ministerstwa rozszerzyć". Łączy się z tem zasada odpowiedzialności w konstytucyi wyrzeczona, która żąda, aby naczelnik kraju, za swoje i podporządkowanych mu władz krajowych urzędowanie był rzeczywiście odpowiedzialnym, co też projekt ustawy stanowczo orzeka. Ponieważ do tak ważnego aktu nieraz wrócić nam wypadnie, przeto nie wdając się w inne szczegóły, na kilku w tym względzie ograniczymy się dziś uwagach.

O rozszerzeniu władzy namiestniczej w organizacyi Austryi pisaliśmy nieraz, wtedy jeszcze, gdy nie było wiadomem, jaki owa organizacya weźmie kierunek. Pamiętamy dobrze, że wtedy to właśnie owe organa, które obecne ministeryum popierają, brały nam to za złe, i o zachcianki absolutystyczne nas pomawiały. A przecież pragnęliśmy rozszerzenia władzy namiestników cesarskich koronie tylko odpowiedzialnych, pod warunkiem jak najobszerniejszej autonomii sejmów krajowych i silnej gminy czyli samorządu. Nie potrzebujemy mówić, jak dalece różni się organizacya dzisiejsza od urzeczywistnienia tych warunków. Również trudno nam zapomnieć, że żaden z krajów koronnych nie ma rękojmi, aby raz na zawsze miał pewność, że naczelnikiem jego będzie rodak posiadający zaufanie swych współobywateli, lubo prawdę mówiąc, ciężkoby sobie inaczej odpowiedzialność na niego włożoną wystawić i z dobrem kraju pogodzić.

Wszakże i co do owej odpowiedzialności, nie przedstawia się ona tak jasno, aby wszelkie wątpliwości były usunięte. Rozszerzając władzę namiestniczą, i wkładając odpowiedzialność za urzędowanie na naczelników krajów, czy ministerstwo chciało całkiem zrzucić z siebie odpowiedzialność, czy tylko z naczelnikami krajów takową się podzielić? Pierwszego, zdaje nam się nie dozwala konstytucya, czyniąc ministrów odpowiedzialnymi; druga wtedy na nic się nie przyda ministrom, bo zawsze w końcu naczelnicy bywali odpowiedzialnymi za to, co się w kraju działo. Przed kim zresztą naczelnicy będą odpowiedzialnymi: czy przed koroną, czy przed ministrami? tego projekt nie mówi. Według projektu mianuje ich Monarcha, i słusznie, skoro są jego namiestnikami; lecz w konstytucyjnem państwie, nawet nominacye podpisują ministrowie, i rada ministrów zawsze bywa odpowiedzialną. Nadto jeszcze projekt oddaje nominacye naczelników powiatowych ministrowi spraw wewnętrznych, resztę zaś urzędników powierza władzy namiestniczej. Jakże to trudno pogodzić odpowiedzialność namiestnika za swoje i władz podrzędnych, a zatem i naczelników powiatowych urzędowanie, z nominacyą tych ostatnich przez ministra? Czyż namiestnik może wziąść odpowiedzialność za postępowanie urzędników, których mianuje minister? Zarząd powiatu zdaje się właśnie wymagać jak najdokładniejszej znajomości osób, ich uzdolnienia odpowiedniego miejscu i ludności.

Nie chcemy tu wcale bezwzględnego wyrażać zdania o zamierzonej w projekcie organizacyi administracyjnej decentralizacyi, której podstawą ma być rozszerzenie władzy namiestniczej; widzimy bowiem bardzo widoczne korzyści jakoteż i pewne niebezpieczeństwa. Nie do nas zresztą należy rozsądzać, co w tym względzie przeważa; rozprawa w Izbach zapewne niejedną wyświeci okoliczność. Zawsze atoli mniemamy, że jeżeli rozszerzenie władzy namiestniczej ma prowadzić do rzeczywistej odpowiedzialności, której tylko pragnąć można w sferze administracyjnej, to należałoby naczelnika kraju postawić w warunkach, w którychby istotnie mógł odpowiadać za obowiązki przez siebie podjęte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 marca.

+ (*Ruch narodowy i fenianizm*). Odkąd zasada narodowości inaugurowaną została jako system, odkąd tym płaszczem zaczęto okrywać dzieła polityczne, żeby najgrzeczniej się wyrazić, zręczności i prawa mocniejszego, odtąd zaćmiła się ta jasna, szczytna idea, co długo przyświecała ludom budzącym się do życia, idea narodowości. Oparta ona bowiem jak każda idea duchowa, na moralnych podstawach historycznego rozwoju najodmienniéj w różnych narodach się kształtującego, niedającego się zatem pod jedną podciągnąć normę, przeprowadzona przeto w systemat ogólny wiodłaby do *absurdum* i sprzeczności; tu rozćwiertowywałaby według znamion pierwotnych języka i pochodzenia zżnięte duchem dziejowym i społeczną łącznią w jedno ciało nierozerwalne członki, tam łączy wbrew temu rozwojowi według znów tego języka lub plemienności najsprzeczniejsze żywioły, burzy całą tradycyę, całe wyrosłe a szczytne wywraca instytucye polityczne i społeczne, bo narodowość tam może nie na jednolitości formy polityczną, ale właśnie na różnokształtności się wyrobiła.

Jednem słowem idea narodowa, ta promienna zorza co wyrywała ludy z sideł kosmopolityzmu rewolucyjnego czy zaborczości państwowéj, straciła wiele na systemacie zasady narodowości. Dwom ulegając wpływom dyplomacyi i rewolucyi przenaturzyła się niejako, a raczéj jéj pierwotne czyste pojęcie przyćmiło się u ogółu, prawdziwe dążenia i potrzeby ludów zapoznawano lub chciano o nich zapomnieć. Odkąd przyklaskiwano unifikacyi Włoch i Niemiec, daremnie Polska krwawo się przypominała, równie niedole ojczyzny O'Conella niewzbudzały już współczucia; bo jak wśród walk gladyatorów publikum zawsze gotowe okryć oklaskami zwycięzającego, tak cały urok i sympatyę idei narodowéj wyzyskali na swoje poparcie, na północy czy południu siłą zbrojną jednoczący, jako wrzekomi reprezentanci téj idei narodowości.

Lecz prąd idei ma także swoje koła zwrotne, i choć ulega wielkim zboczeniom, częstokroć zupełnemu zatarciu pierwotnéj myśli i dążności, skoro ta myśl i dążność ma rzeczywistą podstawę, otworzy sobie jednak nowe koryto i zabłyśnie znów silniéj. Powiedzielibyśmy, że Europie przygłuszającéj w sobie instynkt narodowy im więcéj o zasadzie narodowości prawi, prawdziwe niedole i krzywdy narodowe przypomina obecnie Irlandya. Jest wielkie braterstwo nieszczęść narodowych, przeto z tem większem przejęciem im bardziéj i my jesteśmy nieszczęśliwi przychodzi nam śledzić rysów charakterystycznych tego ruchu tak zasadniczo odmiennego, a jednak tyle punktów wspólnych mającego z naszą niedolą. A myliłby się ten, ktoby ten ruch Irlandyi upatrywał tylko w fenianizmie, to jedna tylko jego strona, i strona ujemna, coraz bardziéj rozdzielająca się od kierunku ściśle narodowego, zespalająca się z kosmopolityzmem rewolucyjnym, jego środków używająca i występująca tylko w obronie i buncie przeciwko materyalistycznéj przewadze, przeciw niewoli chleba i ziemi. Zresztą wbrew pozorom jakichś dalekich tradycyj narodowych, jakie stara się z przeszłości Irlandyi wywodzić fenianizm, nie jest on płodem rodzinnym, jest przeciwnie widocznie narzuconym wpływem i agitacyą amerykańską, zresztą nieogranicza się na zielonéj wyspie, świadkiem więzienia i gmachy wysadzone w Anglii w powietrze; jest to ruch ogólny, nowy karbonaryzm trzech królestw.

Głuchemu Albionowi na jęki pobratymczego ludu, ten nowy ruch zastraszająco zagląda w oczy, wstrząsa tą zdawało się powszechnie niewzruszoną podstawą społeczności co osiągnęła niejako szczyt wolności i rozwoju ekonomicznego. Zastraszono się niepomału skoro spostrzeżono, że żywioły burzące dotąd nieznachodzące przystępu do państwa, które tylekroć igrało z ogniem rewolucyjnym, ilekroć go trzeba było ponieść obcym, a zdawało się być tak pewne siebie, tak nieprzejmujące prądów po kontynencie grasujących tak zamknięte w swojéj własnéj cywilizacyi mające wszystkie narzędzia ku wyzyskaniu drugich bez narażenia siebie, że pomimo to, żywioły te burzące znalazły koryto, aby się przedrzeć do tego dumnego Albionu, opierając się zaś na krzywdach materyalnych najsroższą broń podjęły przeciw téj materyalistycznéj cywilizacyi, która wykluczała niejako moralny rozwój i uznanie wyższych zasad. Zatrwożono się zwłaszcza, że tak długie krzywdy, taka nielitościwa przewaga niewoli materyalnéj przez cały szereg wieków nad ludem ujarzmionym, aż nadto wiele przygotowała materyałów palnych.

Lecz na szczęście, na szczęście powiedzielibyśmy tejże samej gnębiącéj Anglii, na szczęście uciśnionéj Irlandyi, nie chodziło tu tylko o krzywdy materyalne, o eksploatacyą robotnika irlandzkiego przez angielskich posiadaczy, lecz także były tam uciśnione dążenia moralne, prześladowana godność narodowa, skrępowana religia katolicka, które miały szlachetniejszym objawić się protestem. Ruch Fenianów daje tylko lepiéj przebić się głosowi ze skargą na te prześladowania, spuścizna misyi podjętéj przez O'Conella znachodziła naturalnych rzeczników w duchowieństwie katolickiem Irlandyi. Lecz któż ich skarg słuchał? Dziś pod prężeniem takiego niebezpieczeństwa, głos ich jest z jednéj strony dla Irlandyi antytezą zdrożnego burzącego, a zawsze w skutkach tak nieszczęśliwego wpływu rewolucyjnych żywiołów; dla Anglii zaś gdyby tylko sprawiedliwość i przezorność przeważyła nad zaciekłością protestancką głos ten dawałby możność wyjścia z niebezpiecznego konfliktu i uwolnienia się od fenianizmu. To też nad wszelki wyraz interesujące są objawy w tym kierunku. Ktoby zapoznawał związania idei narodowéj z wolnością religijną, ktoby odtrącał to moralne kryteryum jakie dla narodów katolickich leży zawsze w ich kościele, niech odczyta adres duchowieństwa irlandzkiego do parlamentu angielskiego świeżo wygotowany, niech zestawi cały tam rozwinięty wywód i przebieg prześladowań narodu i środków doradzanych, a niech przeciwstawi, czy paliatywa w liście hr. Russella rozwijane, czy znów odrażająco radykalne środki, jakie doradza Mill Stuart używający rozgłosu jednego z pierwszych myślicieli i pisarzy politycznych. Pisarz angielski, co tyle ładnych rzeczy o wolności, parlamentaryzmie, cywilizacyi i szkołach napisał w patryotycznym swoim zapale ratowania socyalnéj równowagi w swéj ojczyznie, wskazuje na systemata rządu rosyjskiego w Polsce, doradza wywłaszczenie angielskich posiadaczy w Irlandyi, bo na wielkie złe trzeba wielkich lekarstw. *Times* i hr. Russell, słowem ta niewzruszona nibyto Anglia spodziewa się jeszcze wyjść z niebezpieczeństw przez większe jeszcze ekonomiczne skrępowanie i zależność ludności irlandzkiéj od kapitalistów angielskich mniema, że rozmnożenie instytucyj filantropijnych zaradzi zbytkowi nędzy. Jakże odmienny głos duchowieństwa katolickiego Irlandyi! słowo ich pierwsze to wolność, wolność sumienia, wolność instytucyj narodowych i samodzielnego rozwoju, w następstwie tego wolność pracy i własności, która nędzę i bierność przełamie. Duchowieństwo irlandzkie najcięźéj prześladowane odtrąca z odrazą fenianizm. Oby słowa tych odezw pełne przestróg dla swoich a ostrzeżeń dla Anglii nie przebrzmiały daremnie.

W obecnéj epoce zbrojnego pokoju państw i jakby wielkiego rozejmstwa przeciwnych kierunków i zasad w łonie narodów, kiedy ciągle staje pytanie: jaka nowa wyłoni się forma, jaka nowa otworzy się droga, kiedy dobieżemy do widnego nam niemal kresu dotychczasowéj drogi nieprowadzącéj daleko, kiedy do reszty obecny polityczny systemat wyczerpnie szczupły zasób środków ratunku, ważnem jest przyglądać się tym objawom świeżym, gdzie znów walka dodatniego i burzącego pierwiastku się wszczyna. Może to ferment przyszłości, mający się i daléj rozszerzyć. Im wyraźniejszy zaś rozdział pierwiastku dodatniego od negacyjnego tem bliżéj przyszłości, tem krótszy ten ferment. Przeciwstawienie fenianizmowi narodowego, katolickiego ruchu zdaje się rokować tę przyszłość i jest dla nas świetnym dowodem i przykładem jak pomimo najtrudniejszego położenia, pomimo krzywd i prześladowań, pomimo obrony i wierności idei narodowéj i prześladowanéj religii można zająć to stanowisko dodatnie, odtrącające te środki jakie rozpacz i znoszone krzywdy doradzają.

Wiedeń 15 marca.

— *r.* Jak zapewniają w tutejszych półurzędowych sferach, Austrya nietylko bardzo znamienity wzięła udział w ostatecznem postanowieniu Porty zaprowadzenia od dawna jej doradzanych przez wszystkie państwa reform, lecz jeszcze nalegano stąd w Stambule, aby korzystać z obecnéj chwili i przystąpić do stanowczéj zmiany systematu, gdyż pora właśnie nadarza się po temu, a gdyby ją pominięto, nie będzie można łatwo liczyć na czas późniejszy. Przedstawiano stąd, że nie ma do stracenia czasu, lecz choćby nawet położenie pogorszyło się, trzeba spełnić co obiecanem było, bo własny interes Turcyi tego wymaga. Korzystnem dla reform jest rozpaczliwe usposobienie starowierców tureckich, którzy widząc walące się państwo zniosą w milczeniu wszelkie reformy, jakie im będą przedstawione za jedyną kotwicę ratunku; daléj i to jest korzystnem, że burzliwe żywioły straciły właśnie nadzieję otrzymania pomocy zewnątrz, bo obietnice rosyjskie bledną w obec zapewnień dawanych przez gabinet petersburski dworom zagranicznym; daléj wycieńczenie Kandyi w półtorarocznych nadaremnych walkach, skłonność krajów podległych Turcyi do protegowania wszelkich reform zmierzających do uprawnienia chrześcian i wreszcie nadzieja powiększonej autonomii, pewniejsza od obiecanek rosyjskich, a obok tego wszystkiego zamiar rządów europejskich utrzymania pokoju i przymusowa spokojność Rosyi, nie mogącej się ruszyć przed ukończeniem nowego uzbrojenia, bez czego nie śmiałaby Rosya wyprowadzić w pole wojsk swoich.

Dwojaki jest charakter reform zaprowadzić się mających przez nowe ministerium tureckie. Z jednej strony reformy te mają się rozciągać na cały obszar sądownictwa i administracyi, z drugiej zaś strony ogarnia ją cały system podatkowy. Pod względem zmian administracyjnych zasada samorządu gmin ma znaleźć najzupełniejsze uznanie, co zresztą o tyle jest w Turcyi łatwiejsze niż gdzieindziej, iż tam żyje wciąż samorząd korporacyjny gmin w kościelnem takowych pojęciu. Idzie przeto o zaprowadzenie równości wyznań, choćby nawet utrzymał się w samychże gminach rozdział między gminą muzułmańską a chrześciańską. Tam zaś, gdzie ludność chrześciańska jest wyłącznie w gminy urządzoną, a tylko urzędy zostają w rękach Turków, nie będzie żadnych zatargów po uznaniu autonomii gminnej, byle tylko nie wyrodziły się rządy teokratyczne, tak łatwy znajdujące przystęp w kościele wschodnim. Zewnętrzny układ administracyjny planem reformy objęty jest mieszaniną francuzkich i pruskich urządzeń, szczególniej territorialny podział wzięty jest z pruskich wzorów, i jak w Prusiech opiera się na danych i ustalonych prowincyonalnych odrębnościach. Naczelny prezydent prowincyi, prezydent rejencyi, landrat powiatu z reprezentacyą prowincyonalną i powiatową, wszystko to ma istnieć w Turcyi: wialety paszaliki, mudirliki. A znów jak we Francyi znajduje się przy prefekcie rada departamentowa z atrybucyą tylko doradczą i w okręgach rada kantonalna, tak i w Turcyi naczelnicy administracyjni wilajetów, paszalików, powiatów mają mieć przy boku swoim z głosem doradczym pewną korporacyę. Wybory mają być znów tak skomplikowane jak w Austryi z uwzględnieniem równorzędności wyznań. Zasada samorządności ma być także w sądownictwie uznaną, a przedewszystkiem w językach urzędowych. W reszcie, jako szczyt korporacyjnych reprezentacyj wilajetów, paszalików i mudirlików ma być zwołaną Radą państwa.

Wszystkie te ciała radzące i administracyjne mają między innem, za zadanie obliczyć rozkład

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Aleksander Dumas wystąpił znowu na paryzką scenę; wznowiono na raz aż trzy jego dramaty: *Kean* w Odeonie — *La Jeunesse des Mousquetaires*, w Porte Saint Martin — *La Reine Margot*, w Gaîté.

Parodya zabiła dramat w Paryżu. Dla tego te wznowienia nie sprawiają już nawet takiego wrażenia, jakiego niegdyś ogół doznawał z czytania powieści, z których Dumas wysnuł dramaty. Niepowodzenie pochodzi także z braku aktorów potrzebnych do oddania tych ról brylantowych.

Przed dwudziestu laty Dumas ukształcił sobie aktorów i słuchaczy: jednych i drugich trzymał w swem ręku, drżących, rozpalonych. Dziś publiczność wyleczona śmiechem z poezyi, z roztargnieniem słucha wszystkiego co nie jest dźwiękiem pieniędzy... Aktorowie niemniej wystygli, nie rozumieją poety. Uczniowie Dumasa zapomnieli — Artyści jego świetną prozę recytują, jak zdrowaśki machinalnie wygłaszane z różańca. Muskietery, ów płomień francuskiej młodzi, na scenie zimni, jak automaty — Królowa Małgorzata rozpustuje bez ognia, wedle ostatniej mody. Tchu zabrakło młodemu pokoleniu do takiej kapeli: słuchacze wszystek zapał oddali Plutusowi, tak szczerze, iż nie zostało w duszy ani iskierki dla Apolina. Nie dość na tem: nie ma nawet w górze oczu obejmujących szersze widnokręgi artyzmu; krytycy jak rój natrętnych komarów brzęczą nad uszami lwa śpiącego... zarzucają mu, że zbyt silny, zbyt namiętny, zbyt płodny...

A jednak, któryż z nowszych utworów scenicznych dorównywa wzrostem utworom tego pisarza bajecznej płodności, co przez długie lata sam zapełniał dzienniki i przeglądy, teatra i księgarnie — nie tylko Francyi, ale kuli ziemskiej. Jakże nie przyznać, że cud taki zdziałać tylko może potężna inteligencya; że czy go wytłomaczymy nadzwyczajną czynnością, czy przyspieszonym ruchem umysłu — to, zważywszy, że każda kartka tego powieścio-pisarza padając z jego stołu w ucho milionów czytających, wywołała przeciągłe echa — nie należy pomniejszać tak znaczącego faktu. Mając nawet całkiem inne sympatye literackie, wypada uznać rzeczywistość; można Dumasa zamknąć w jego epoce — ale niedorzecznością zaprzeczać mu ogromnego miejsca, jakie w piśmiennictwie europejskiem zajmuje.

Im medal większy, tem obszerniejsza jego odwrotna strona — mówią przeciwnicy Dumasa — skoro najbogaciej uposażony umysł przechodzi w stan motora poruszanego parą mózgową, to co zyskuje na szybkości produkcyi, traci na wartości towaru. Nie tworzy już dzieł oryginalnych: modelnje z tej samej gliny — myśl odbija na nieskończoną ilość egzemplarzy. Mózg taki, jest jak forma; czy w nią wleją bronzu czy wosku — odcisk będzie zawsze jednaki.

Na powyższe dowodzenie ciasnych umysłów nie będących nawet w stanie zliczyć sumy wielkiego posagu, jaki posiada wybrana głowa — Dumas odpowiada, że łatwość, z jaką improwizowali wielcy malarze Włoscy i Flamandzcy w XV i XVI wieku, nie przeszkodziła ich obrazom być arcydziełami.

Obrona tak łatwa, że nawet jej przedsiębrać nie warto. Jednak wśród chóru karłów dziś powszechnie napadających olbrzymy — umarłe albo śpiące — uczynić należy parę uwag, stosujących się nie tylko do Dumasa, ale wszelkiej zaprzeczanej wyższości literackiej.

Każda epoka ma swój właściwy kształt produkcyi, do której talent musi się nagiąć, nic z wielkości swojej nie utracając. Rama, w jakiej więzi myśl człowieka wyższego, objęcie ogółu, nie więcej przeszkadza rozwojowi normalnemu zdolności pisarza, jak mury i sklepienia kościoła wyobraźni malarza, który je freskami stroi. Geniusz jednego jak drugiego na trafnem korzystaniu z wymagań ramy i przypadków zaciosanej bryły.

Dumas może słusznie zapytać krytyków swoich, dla czego tęż samą płodność znienawidzoną w czasach jałowizny umysłowej, jemu za grzech poczytaną, wielbią w wielkich malarzach włoskich i hiszpańskich dramaturgach? Powodzenie dzieł jego z ich powodzeniami porównać można. Któż nie widział na scenie sztuk Dumasa? Kto mianowicie powieści jego nie czytał? Któryż nawet z jego krytyków nie spędził rozkosznie nocy na czytaniu jego powieści?

My Dumasowi zarzucilibyśmy jedynie lekceważenie historyi. Dramatom jego płomiennym i kolorowym, brak dziejowej prawdy, a to rzecz ważna, gdyż każda jego figura staje się popularną. Owóż lud, widząc żywe a obarczone cnotami lub zbrodniami urojonemi takie postacie, jak Karol IX, Béarnais, Katarzyna Medicis, Królowa Małgorzata, Ludwik XIII, Anna Austryaczka, kardynał Richelieu — pewno nie rozłączy prawdy od bajki. Wzruszenie swoje weźmie za świadectwo prawdy — a maski, co się śmieją lub płaczą wedle kaprysu dramaturga, za historyczną prawdę. Z takim pisarzem, przez niego, lud kocha lub nienawidzi. Więc niech zważa co czyni — niech dla igraszki nie tworzy, niech nie budzi do niczego. Prawdy, są to siostry rodzone i trzymają się za ręce: skoro ubliżysz jednej, ubliżasz tem samem drugiej. Piękność dramatu, jak piękość kobiety, żeby była trwale zachwycającą, musi być splendorem wewnętrznej prawdy.

Lud ograniczony wierzy poecie na słowo. Z namiętnych kłamstw, któremi go chciał zabawić, on sobie czyni ewangielią rzeczywistego życia — mięsza fałsze do nienawiści, miłości i bólów swoich — serce ma skwaszone a sąd skrzywiony — i rośnie, jak krzywo posadzone drzewo, którego już nawet samo słońce nie odprostuje.

Dumasowi zdarza się także czasem krzywo posadzić w umysłach ogółu nie tylko pojęcie osób, ale pojęcie wielkości.

Przykładem wznowiony obecnie w Odeonie *Kean*. W tej sztuce stawia Dumas aktora na najwyższym szczeblu hierarchii geniuszów. Ztąd wynikły wszystkie jeremiady niepojętych kapłanów Melpomeny.

Kean, jak wiecie, został nieco przyćmiony w Odeonie przez *Ruy-Blasa*, owego Banka, który na każdy większy festyn sceniczny powraca żądać swojego miejsca w teatrze. Pierwszego wieczora mało zważano na dramat grany, tylko żądano namiętnie zakazanego. Na późniejszych dopiero przedstawieniach *Keana* zauważano, że w założeniu tego dramatu jest fałsz niewytrzymujący krytyki.

Widzimy ubóstwionego aktora w ogólności, a w szczególności Keana, który najmniej na kanonizacyą zasługiwał.

Edmund Kean, była to mięszanina kuglarza i artysty, maska Hamleta na twarzy Falstaffa przylepiona. Urodził się na scenie. W pięciu latach występował w roli Szatanka. Nauka sztuki djabelskiej, piekielna! Malec, mając pełnić obowiązki djabła, musiał umieć chodzić na głowie a piętami w ucho się drapać. Kean wyszedł połamany z tej gymnastyki; uciekł z teatru i jako majtek zaciągnął się na okręt wojenny. Ale wnet batog kapitana wydał mu się twardszy niż pięść kuglarza; wrócił do teatru i przypadkiem, wystąpiwszy w roli Hamleta, zasłynął. W roku 1812 wystąpił w teatrze Drury Lane, w *Szyloku*, i wszystkich zadziwił. Wnet został sławny i obsypany złotem.

W 1818 roku przybył do Paryża z trupą londyńskich aktorów. Talma przyjął go z otwartemi rękoma. Imperator Neron zaprosił króla Lira na kolacyę i wręczył mu w imieniu komedyi francuskiej tabakierę z brylantami.

Przed odjazdem Hamlet angielski zapragnął

podatków i takowe ściągać. System opodatkowania ma uledz zupełnej zmianie, a przedewszystkiem zniesione będą wszystkie podatki w naturze i dziesięciny, które się utrzymały z czasów bizantyńskich i przetrwały upadek państwa wschodniego. Konwersya tych podatków na pieniądze zaopatrzy skarb państwa i rozbudzi ospały handel. Ale ta ostatnia zmiana trudniejszą jest niezawodnie niż wszystkie inne administracyjne i sądowe, bo nie tylko przeobraziłaby cały system podatkowy i finansowy, ale zarazem wszystkie stosunki społeczne a w znacznej części także i kościelne. Dotąd jeszcze Grecya nie zdołała uchylić systemu dziesięciny, a w Serbii dawne zabytki podatku w naturze utrzymują się jeszcze w ten sposób, że producent tj. kontrybuent wypuszcza dziesięcinę swoją przedsiębiorcy, który za niego płaci podatek do skarbu i jeszcze za pośrednictwo swoje liczy sobie dobry procent.

Kraków 17 marca. Zwracamy uwagę na ogłoszenie drugostronne Komitetu założycieli Towarzystwa prawniczego, wzywające członków na pierwsze walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 22go b. m. w sali redutowej. Na zebraniu tem pierwszem wybranym zostanie wydział naczelny, który się ma zająć kierownictwem wspomnionego Towarzystwa. Po Towarzystwie prawniczem możemy się spodziewać dobrych i pożądanych skutków i dla tego musimy do brania w niem udziału gorąco zachęcać. Towarzystwo to obrało sobie cel naukowy kształcenia i rozwijania prawoznawstwa w teoryi i praktyce, z uwzględnieniem dzisiejszych potrzeb kraju, tudzież najnowszych zdobyczy w dziedzinie wszystkich gałęzi nauk prawniczych. Prócz tego Towarzystwo prawnicze wytknęło sobie inne jeszcze piękne cele; rozbierając w gronie swem wszystkie kwestye bieżące, a interesów kraju naszego żywo dotyczące, nie mało przyczynić się może do odpowiedniego ich rozwiązania. W zakres Towarzystwa wchodzą także ćwiczenia wymowy sądowej, która niegdyś tak wysoko stała w Polsce i zjednała sławę naszej palestrze. W ten sposób Towarzystwo prawnicze obudzi życie naukowe między prawnikami polskimi, wznieci szlachetne współzawodnictwo na polu naukowem, a dzieląc się z całym krajem rezultatami swej pracy za pomocą czasopisma, szczegółowo naukom prawniczym poświęconego, rozszerzać będzie zdrowe zasady prawa w społeczeństwie. Towarzystwo to nie myśli się ograniczać na prawnikach w Krakowie zamieszkałych, lecz obejmie oraz prawników całego kraju, niemniej powoła do grona swego mężów, którzy położyli zasługi dla umiejętności prawa, ustawodawstwa, tudzież dla samego Towarzystwa.

Uważając Towarzystwo prawnicze za jedno z najważniejszych stowarzyszeń, które dotąd u nas powstały, chętnie interesa jego popierać będziemy i dla tego pierwszy krok publiczny Towarzystwa witamy serdecznem staropolskiem: Szczęść Boże!

Wiedeń 16 marca. Już z listu wiedeńskiego, umieszczonego w niedzielnym numerze dziennika naszego czytelnicy mogli powziąść wyobrażenie o nowym projekcie organizacyi politycznych władz administracyjnych. Projekt ten wyprzedzony jest obszernemi motywami, z których następujące wyjmujemy szczegóły:

„Rząd w projekcie przedłożonym głównie miał na uwadze, aby cała administracya była jak najprostszą, zastosowaną do zasad odpowiedzialności konstytucyjnej, aby się nie sprzeciwiała ustawami zawarowanej autonomii krajów i gmin, aby wynagrodzenie urzędników na niższych posadach było hojniejszem, skarb zaś wolnym od wszelkich niepotrzebnych ciężarów.“

Wspomniawszy dalej o koniecznych przepisach co do zakresu działania władz politycznych w ogóle, o stanowisku i urządzeniu takowych, o zasadach względem odgraniczenia okręgów administracyjnych i głównych postanowieniach co do kosztów, tudzież o stanowisku poszczególnych organów, minister spraw wewnętrznych w dalszym ciągu motywów następnie się wyraża o naczelnikach krajowych:

„Naczelnikom krajowym przeznacza się tem większy zakres działania co do wyboru organów wykonawczych, o ile jest zamiarem rządu, w postępie decentralizacyi rozszerzać zakres działania naczelników krajowych wobec ministerstwa. Główną zatem wagę przywięzuje rząd do użyczonego naczelnikom krajowym prawa rozporządzania wedle potrzeby wszystkiemi podwładnemi organami; w ten sposób ułatwia się bowiem odpowiednią działalność sił rozporządzalnych na właściwem miejscu.“

Co się tyczy składu urzędników, mają być zniesione posady radców dworu, sekretarzy przy namiestnictwach i adjunktów powiatowych w Galicyi; namiestnika zaś w razie przeszkody zawsze zastępywać ma tylko radca namiestnictwa lub radca rządowy, któremu wyjątkowo w Pradze i we Lwowie służy tytuł wiceprezydenta.

Po przeprowadzeniu projektu swego minister spodziewa się zaoszczędzić najmniej pół miliona złr.

Sam zaś projekt ustawy o organizacyi władz politycznych opiewa, jak następuje:

§ 1. Administracya polityczna we wszystkich instancyach ma być oddzielnie prowadzoną od sądowictwa. (Art. 14 Ust. zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 o władzy sędziowskiej.)

§ 2. Na czele administracyi politycznej w Królestwie i krajach stoją naczelnicy krajowi.

Do nich należy reprezentacya monarchy przy uroczystościach. Oni reprezentują rząd cesarski wobec sejmów; w szczególnych przypadkach mogą być w tym celu osobni komisarze rządowi wyznaczeni.

§ 3. Do zakresu administracyi politycznej należą przedewszystkiem wszystkie w kraju zachodzące sprawy, które w najwyższej instancyi wchodzą w zakres ministerstw spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, tudzież rolnictwa.

Wpływ naczelników krajowych na sprawy należące do zakresu ministerstw skarbu i handlu, osobnemi ustawami określonym zostanie.

§ 4. Pod kierownictwem naczelników krajowych sprawy administracyi politycznej załatwiane będą przez polityczne władze krajowe, dalej w pierwszej instancyi przez polityczne władze powiatowe, tudzież przez urząd gminny mającej własny statut gminy.

§ 5. Naczelnikom krajowym w Solnogrodzie, Karyntyi, Krainie, Szląsku i Bukowinie służy tytuł: „Prezydent kraju“ (*Landespraesident*), we wszystkich innych krajach tytuł: „Namiestnik“.

Polityczne władze krajowe, zostające pod kierownictwem namiestników, nazywają się: „Namiestnictwa“, zostające zaś pod kierownictwem prezydentów krajowych: — „Rządy krajowe“ (*Landesregierungen*).

§ 6. Namiestnictwa pod przewodem namiestników istnieją: 1) w Pradze, 2) w Zarze, 3) we Lwowie, 4) w Wiedniu, 5) w Linzu, 6) w Gracu, 7) w Bernie, 8) w Insbruku, 9) w Tryeście.

§ 7. Rządy krajowe pod przewodem prezydentów krajowych istnieją: 1) w Solnogrodzie, 2) w Lublanie, 3) w Celowcu, 4) w Czerniowcach, 5) w Opawie.

§ 8. Namiestnikom i prezydentom krajowym z podwładnemi im namiestnictwami i rządami krajowemi, służy zakres działania obecnych naczelników krajowych i dotychczasowych politycznych władz krajowych, z zastrzeżeniem i nadal pewnych w drodze ustawodawczej do reprezentacyj krajowych, powiatowych lub gminnych przekazać się mających czynności.

Naczelnicy krajowi są odpowiedzialnymi tak za swoją, jakoteż za działalność urzędową podporządkowanej im politycznej władzy krajowej. (Art. 12 ust. zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r. o wykonaniu władzy rządowej i wykonawczej).

§ 9. Celem przyspieszenia działalności urzędowej można po za siedzibą namiestnictwa stale ustanowionym urzędnikom poruczyć załatwianie spraw namiestniczych w imieniu namiestnika, w szczególności administracyjne rozporządzenia w drugiej instancyi, nadzór podwładnych organów, lub też reprezentacyę urzędu w obec sejmu.

Bliższe przepisy w miarę potrzeby wydawane będą w drodze rozporządzenia.

§ 10. Każdy kraj dzieli się na powiaty polityczne.

Powiaty te mają prawidłowo obejmować dwa lub więcej powiatów politycznych, które istniały na mocy ustawy z d. 19 stycznia 1853 r., a granice okręgów sądowych poszczególnych lub połączonych gmin, tudzież obszary dworskie nie mogą być przecięte granicami powiatów politycznych.

Oznaczenie obrębu powiatów politycznych i siedziby urzędów powiatowych nastąpi w drodze szczegółowych rozporządzeń.

§ 11. Politycznym urzędom powiatowym służy nazwa: „Naczelnictwo powiatowe“ (*Bezirkshauptmannschaften*). Na czele każdej władzy podobnej stoi naczelnik powiatowy.

Wszystkie sprawy, które obecnie należą do czysto politycznych urzędów powiatowych, w przedmiotach zaś administracyi politycznej do mieszanych urzędów powiatowych, stanowią zakres działania naczelnictwa, o ile i nadal, niektóre sprawy w drodze ustawodawczej nie zostaną przekazane reprezentacyom powiatowym i gminnym.

§ 12. Naczelnikom krajowym i naczelnictwom powiatowym ma być dodanym stosownie do najściślejszej potrzeby obliczony skład urzędników i pomocników.

Kategorye i pensye wszystkich przy urzędach krajowych i powiatowych ustanowionych urzędników, są widoczne z szematyzmu osób i pensyj.

§ 13. Cesarz mianuje namiestników i prezydentów krajowych, tudzież radzców namiestnictwa i radzców rządowych.

Naczelników powiatowych mianuje minister spraw wewnętrznych.

Obsadzenie innych posad przy politycznych urzędach krajowych i powiatowych, zostawia się naczelnikowi krajowemu.

§ 14. Na opędzanie potrzeb urzędowych i kancelaryjnych, wydatków na podróże i przesiedlenia, interesów służby przy urzędach powiatowych, nakoniec na wydatki dla pisarzy, przekazuje się naczelnikom krajowym i powiatowym sumy ryczałtowe.

§ 15. Urządzenie wchodzących do zakresu władz politycznych spraw publicznych służby sanitarnej, budowli i kontroli, podpada osobnym przepisom, dla tych gałęzi istniejącym.

Przez ustawę tę zostają również nietknięte urządzenia, istniejące dla fachowego załatwiania spraw naukowych i leśnych, tudzież pertraktacyj indemnizacyjnych i serwitutowych.

§ 16. Ministrowi spraw wewnętrznych poleca się wykonanie niniejszej ustawy.

W dodatku do niniejszej ustawy mieszczą się szczegółowe postanowienie, z których widzimy, że namiestnicy w Pradze i Lwowie pobierają roczną pensyę 8000 złr., inni namiestnicy 6000 złr., prezydenci krajowi 4000 złr.

Królestwo Polskie.

Posługujemy się tu korespondencyą warszawską do *Breslauer Ztg*, jako dowodem, że całe dziennikarstwo uczciwe jednakowo się zapatruje na rządy moskiewskie w Królestwie Polskiem. Korespondent warszawski pisze: W Petersburgu wychodzi od niedawna dziennik pod napisem: *Nowaja Wremja* (Nowy Czas), który pod względem Polski energicznie potępia istniejący system wytępiania i reprezentuje politykę pojednawczą. Oba dzienniki warszawskie urzędowe t. j. rosyjski *Dnewnik* i polski *Dziennik* nazywa *Nowaja Wremja* pismami niegodnemi i szkodliwemi powadze rządu, i ostro wytyka, że rząd wspiera takie pisma, które na to tylko służą, aby drażnić i obrażać ludność, pośród której wychodzą i w oczach jej podnoszą nienawiść ku rządowi Oczywiście podobne przemówienie nie smakuje obu tym dziennikom, których współpracownicy, prawie sami renegaci polityczni, miotają dokoła frazesami rosyjskiemi. W jednym z ostatnich numerów swoich występuje *Dz. Warsz.* przeciw *Nowaja Wremja* i niektórym gazetom niemieckim, gdyż z nich *Now. Wremja* czerpie doniesiena swoje o Polsce. Są niemi *Köln. Ztg, Ostsee Ztg, Danziger Ztg* i inne. Najzapalczywiej rzuca się organ rządowy na *Breslauer Ztg* i obwinia ją, że przed innemi dziennikami niemieckiemi poddaje krytyce stosunki polskie rządowe. Przecież to ta sama gazeta zwróciła pierwsza uwagę na wprowadzenie urzędowej nazwy: „Kraj Nadwiślański“ dla Królestwa Polskiego. Wtedy jakże oburzały się urzędowe dzienniki rosyjskie z powodu tego „oszczerstwa“, bo tak nazwały owo doniesienie. Niewiele trzeba było czasu, aby stwierdzić prawdziwość tego podania. Oba zresztą dzienniki nie zasługują na przytoczenie ich uwag; czynimy to zaś dziś dla tego, żeby równocześnie dotknąć miłego faktu, iż w samym Petersburgu przeciwnicy panującej dotąd wściekłości wytępiania, w *Nowaja Wremja* znaleźli swój wyraz.

— *Wileński Wiestnik* donosi, że według doniesienia naczelnika wojennego miasta Rosienie (pamiętnego z czasów powstania r. 1831) i powiatu Rosieńskiego, d. 3 (15) lutego, starosta rekrucki Wróblewski ścigając z dwoma kozakami dwóch synów mieszczanina Bujwida, ukrywających się przed branką, ujął ich w pobliżu wsi Polepsze i zamierzał odstawić do Rosienia, lecz mieszkańcy Polepsza, składający się z drobnej szlachty, napadli na niego uzbrojeni w siekiery, noże i kije, odbili wziętych Bujwidów, a Wróblewskiego i kozaków zbili i poranili. W sprawie tej prowadzone jest śledztwo policyjne.

— Szkoła politechniczna założona w mieście Łodzi, istnieje tylko z nazwiska, i z tego, że profesorowie jej pobierają płacę, bo dla uczniów jest ona zamkniętą. Teraz donosi *Dziennik Warsz.*, że Car nakazał zwinąć jedną z katedr tej szkoły nieistniejącej. Zarazem zwinięte zostały dwie szkoły agronomiczne założone dla kształcenia ekonomów w miejsce zwiniętej szkoły wyższej w Marymoncie.

— Komitet urządzający, którego zadaniem jest sprowadzić całą administracyę do form rosyjskich bez względu na wyższość urządzeń administracyjnych polskich, zabiera się teraz również do przeistoczenia sądownictwa, z pewnemi zmianami wymaganemi przez miejscowość. Zmiany te zależą na tem, że sądy zupełnie będą zależeć od władzy politycznej; sędziowie pokoju będą mianowani, prokurator ma prawo wyrok sądowy powstrzymać a nawet znieść zupełnie. Sprawy należące pod sąd policyi poprawczej, rozstrzygane będą na drodze administracyjnej, a całe postępowanie sądowe zastosowane ma być do rosyjskiego. Kazuistyka i samowola, jakie panują w Rosyi, będą jedynemi nabytkami tej tak zwanej reformy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. W szeregu odczytów na fundusz utworzenia album fotograficznego rzeźb Wita Stwosza, do czego daje teraz łatwą sposobność naprawa i odnawianie wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi, wczoraj wieczór Dr Józef Kremer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego mówił pierwszy: „*o cechach charakterystycznych rzeźb greckiéj i chrześciańskiéj.*“ Przedmiot ten zarówno zająć był winien artystów jak i profanów, ludzi świeckich jak i duchownych, a imię prelegenta jako estetyka i filozofa, oraz jako autora wielu dzieł znakomitych, było rękojmią, iż rzecz przedstawiona będzie nie po dyletancku. A jednak szczupły był poczet słuchaczy w sali Towarzystwa Naukowego. Gdyby nam szło o reklamę dla prof. Kremera, moglibyśmy pominąć tę okoliczność wygodnem milczeniem, i wspomniawszy o wykładzie, nie dotknąć słuchaczy. Atoli nie potrzebuje się prof. Kremer lękać, iż szczupłe grono słuchaczy policzone mu będzie na karb; nie, tym razem każdy za siebie odpowiada, a zatem brak publiczności posłużyć może za dowód, iż zamiłowanie sztuki nie przyszło u nas jeszcze do uznania, że jest ono tylko udziałem małego wyjątku; dla większéj publiczności dosyć na sztukach kuglarskich i akrobatycznych. Uderzył nas atoli brak młodzieży wykształceńszéj obojéj płci.

Nie potrzebujemy wchodzić tu w szczegóły wykładu, wskazuje je sam przedmiot, a nadmienimy tylko, iż prelegent wysnuwał cechy tych dwóch głównych kierunków sztuki świata starożytnego i nowoczesnego ze sfery pojęć religijnych, etycznych i obyczajowych, i uzasadnił ich odrębność, a wreszcie sprowadził ich zbliżenie się w epoce odrodzenia. Już w Stwoszu znać to przejście do *renaissance*, zwłaszcza w późniejszych pracach jego. Wykład swój uwidocznił mowca rozmiarami matematycznemi i porównaniem wzorów, do czego mu posłużyły antyki i figury Wita Stwosza ustawione w sali. Potoczysty, płynny, a mimo zwykłéj kwiecistości stylu prof. Kremera, tym razem prosty i jędrny styl, były zaletami zewnętrznemi tego wykładu z pamięci; jedyną zaś słabą jego stroną, był głos nie dość energiczny i nie dość podniosły, który byłby uwydatnił więcéj jeszcze piękność dykcyi.

Jutro we środę w téj saméj sali Towarzystwa Naukowego i na ten sam cel Dr Wincenty Pol będzie miał rzecz „*o potrzebie i znaczeniu zachowania pomników przeszłości w czasach dzisiejszych*“; ostatni zaś odczyt w téjże sali i na ten sam dochód wydania album, przypadnie w piątek. Mówić będzie prof. Władysław Łuszczkiewicz.

— Na zupę rumfordzką złożyli dziś na ręce nasze:
P. Celestyn Zakaszewski miesięcznie....złr. 10
Panna E. Pittet jednorazowo ....złr. 5
Co wraz z poprzedniemi składkami wynosi miesięcznie złr. 460, a jednorazowo złr. 150 cent. 10.

— Otrzymaliśmy od p. Miłkowskiego z Gorlic zebrane na wieczorku u X. Z. złr. 15 dla Litwinów.

— P. Józef Masłowski z Radomyśla nadesłał na rzecz wracających z Syberyi rodaków ze sprzedaży dwóch rycin złr. 5

— Szanowni obywatele, którzy się zajmują przyrządzaniem i rozdawaniem ciepłego jadła dla ubogich w domu Przytułku i pracy, udzielili nam następujące sprawozdanie z pierwszéj połowy marca, z którego się pokazuje, że przecięciowo wydawali dziennie po 778 porcyj krupniku i 680 porcyj chleba.

Wykaz wydatków w ciągu dni 15, od 1go do 15go marca włącznie, na żywienie ubogich zupą wraz z mięsem i chlebem. W tym czasie wydano:

10,243 kwart zupy z tylomaż półfuntowemi porcyami chleba,
1,432 kwart zupy bez chleba
11,675 kwart zupy ogólem.

Na to spotrzebowano:

	złr.	c.
12 korcy i 24 garncy kaszy jęczmiennéj, po złr. 8	102	—
1 korzec i 16 garncy grochu po złr. 7 c. 75	11	$62\frac{1}{2}$
160 funtów mięsa wołowego po 18 c.	28	80
150 funtów mięsa wieprzow. po 24 c.	36	—
$5,121\frac{1}{2}$ funtów chleba ....po $6\frac{1}{2}$ c.	332	90
180 funtów soli ....po $8\frac{1}{2}$ c.	15	30
72 funtów masła ....po 45 c.	32	40
3 beczki kapusty kwaśnéj po złr. 6	18	—
198 garncy barszczu ....po 3 c.	5	94
jarzyn po 75 c. dziennie do zupy przez 15 dni	11	25
korzenie i przyprawy	1	80
pomoc przy zupie	1	80
razem złr.	597	$81\frac{1}{2}$

Kraków d. 15 marca 1868,
J. Bartl — Józef Patelski — W. Ilming — J. Kanty Knowiakowski — T. Gaydzic — Stanisław Bartl.

— Rada powiatowa Myślenicka na zgromadzeniu nadzwyczajnem i umyślnie zwołanem uchwaliła d. 7 b. m. jednomyślnie, podać petycyą do Rady szkolnéj krajowéj i do Ministeryum oświecenia, by Instytut techniczny w Krakowie nietylko nie był zwiniętym, ale owszem jeszcze rozszerzonym na wzór innych tego rodzaju zakładów.

— W uniwersytecie wiedeńskim obsadzoną została onegdaj katedra wykładu procesu cywilnego. Powołano do téj funkcyi profesora Habietinka z Pragi. Dowiedzieliśmy się jednak przy téj sposobności, że wydział profesorów prawa i administracyi w Wiedniu umieścił był w propozycyach swoich także kwieskowanego profesora naszego uniwersytetu Dra Michała Koczyńskiego, który atoli nie chcąc wychodzić z kraju, nie dokładał żadnego starania dla poparcia swojéj kandydatury. Wnioski pierwszego w monarchii austryackiéj uniwersytetu czynią zaszczyt zarówno uniwersytetowi Jagiellońskiemu, jakoteż profesorowi, którego smutnéj pamięci rządy pp. Schmerlinga i Merkla wyrugowały z grona wykładających w uniwersytecie naszym profesorów.

— Sprawozdanie, które p. Szczepański Alfred w imieniu założycieli złożył na pierwszem walnem zebraniu kasyna artystów i literatów w Krakowie w dniu 15 marca, następującej jest osnowy:

Rok temu przeszło, jak kilkunastu ludzi powzięło myśl otwarcia w Krakowie kasyna artystów i literatów w celu utworzenia towarzyskiego ogniska dla ludzi wszelkiej umysłowej pracy. Sami to wiemy najlepiej, że lubo małe jest miasto nasze, to jednak stosunki towarzyskie są u nas tak utrudnione, że miejscowi ludzie nawzajem się nie znają, a nawet unikają się i boją spotykać się ze sobą. Leży to w interesie społeczeństwa, żeby podobną anomalię przełamać. Występuje ona tem wybitniéj, ilekroć się zdarzy, że zkądinąd ktoś do nas zawita — trafi on do pojedynczych ludzi, ale nie ma sposobu, żeby się mógł obeznać i mógł ocenić wartość i warunki całéj inteligencyi miasta.

Powziąwszy zamiar zaradzenia temu, należało się oglądnąć, czy rzeczywiście żaden z istniejących już zakładów potrzebom tym nie odpowiada. Mamy Towarzystwo naukowe — cele jego są umiejętne, ruch towarzyski w program jego wchodzić nie może. Tak samo ma się rzecz co do Tow. sztuk pięknych i co do Szkoły sztuk pięknych. Pozostaje resurs miejski. Zdawałoby się, że to jest miejsce odpowiednie. Że tak nie jest, dowodem na to samo powzięcie zamiaru osobnego kasyna, dowodem na to dzisiejsze zebranie, które składa się bądź to z ludzi nienależących do resursu miejskiego, bądź z takich, którzy lubo należą, widzą potrzebę osobnego resursu, gdyż tamten im nie wystarcza. Resurs miejski podaje zabawę w karty, bilard i czytelnię. Dla nas karty nie są zdaje się koniecznością — zaś czytelnia resursowa wystarczać nam nie może. Resurs potrzebuje tylko czytelni złożonej ze zwykłych gazet politycznych i beletrystycznych i na tem koniec. Nam zaś potrzeba oprócz tego wszelkich pism specyalnych, poświęconych każdej z umiejętności i sztuk, pism literackich, prawniczych, teatralnych, muzycznych, technicznych, lekarskich, ekonomicznych i t. d. Potrzeba nam ułatwień do nabywania dla wspólnego użytku wszystkich nowych dzieł polskich i zagranicznych, których ani biblioteka ani żadna księgarnia nawet na okaz nie mają. Podobną czytelnię może nam tylko dostarczyć osobne nasze kasyno. Dalej, Towarzystwo sztuk pięknych urządza wystawę raz na rok. Tymczasem leży to w interesie oświaty i artystów, żeby utwory ich były jak najwięcej i najczęściej dla publiczności przystępnemi dla poznajamiania jej z owocami pracy i zachęcania do nabywania ich — jedynie kasyno nasze może na to poradzić, urządzając stałe lub częściowe a częste wystawy. Tak samo ma się rzecz z muzyką, tak samo z wszystkiemi kierunkami literackiemi, które za pomocą koncertów, odczytów i t. p. kasyno popierać może.

Są więc osobne interesa wymagające osobnej instytucyi. Nie może nikogo ani dziwić, ani straszyć rozdrabnianiem sił wzrastająca liczba stowarzyszeń. Jest to rzecz normalna i zdrowa, jeżeli tylko stowarzyszenie każde ma za podstawę rzeczywisty, ogólny czy specyalny interes społeczny. Tem mniej może być rozdrabnianiem kasyno nasze. Dzisiaj, gdy miastu naszemu zagraża coraz więcej utrata instytucyj stanowiących znaczenie wielkiego miasta i jego intellektualną potęgę, niechże przynajmniej to, co jest jeszcze, skupi się, trzyma i dźwiga. I powinien zakład ten nowy zdobyć sobie to znaczenie, że jeżeli jakaś sprawa lub utwór, lub osoba przejdą korzystnie przez opinią i krytykę kasyna, powinno to być ustaleniem ich reputacyi. Jest to zadanie zapewne śmiałe i dalekie, tem większą atoli powinna być gorliwość i ochota nasza do urzeczywistnienia go. Nie mieszając się zupełnie do polityki, owszem wykreślając ją wyraźnie z programu, może kasyno takie zestrzelić w sobie wszystkie prywatne i publiczne, znane i nieznane intellektualne siły, i za pomocą najprostszych środków, a głównie przez ułatwianie i ożywianie towarzyskich stosunków, przyczyniać się skutecznie do zaradzenia wymienionym powyżej potrzebom.

W tem przekonaniu i w tym zamiarze ludzie biorący inicyatywę zgodzili się na statuta kasyna, a z porozumienia tego wypadło, że pp. Hipolit Witowski literat, Izydor Jabłoński malarz, i (nieobecny już w Krakowie) St. Duniecki muzyk podali te statuta do potwierdzenia. Leżały w namiestnictwie 7 miesięcy, poczem odesłano je nam z żądaniem pewnych zmian co do formalności. Zmiany przyjęliśmy wszystkie, z podaniem atoli powtórnem statutów wstrzymaliśmy się, aż do ogłoszenia nowej ustawy o

---

widzieć francuskiego Hamleta występującego w nieszczęśliwym przekładzie Ducisa. Talma chętnie dogodził żądaniu. Reprezentacya była paradna, sztywna jak etykieta wersalska: Hamlet występował w peruce...

Po przedstawieniu, Kean wchodzi do loży królewicza Duńskiego, rozpycha rój wielbicieli otaczających Talmę, drze na sobie koszulę, rozpina wszystkie guziki, włosy jeży i woła: „Patrz Talmo! w takim stanie powinna być toaleta zwariowanego Hamleta!“

Francuzi w krzyk! — Fi! To gorsze niż nieprzyzwoitość, to niechlujstwo! Talma podał rękę krytykowi i rzekł: „Masz zupełną słuszność. Ale niestety! gdybym sobie pozwolił być twojego i swojego zdania, spałbym pewno na odwachu.“

Kean już w czasie, kiedy gościł w Paryżu, tak okropnie się spijał, że na scenę przybywał zwykle bez przytomności. Raz księżna Berry czekała na niego godzinę w loży Francuskiego Teatru, a on pił w Kawiarni Angielskiej i rzucał butelkami na głowy posłów zaklinających, żeby szedł, bo dwór czeka. — „Co? dwór czeka? A niech czeka i tydzień! nie pójdę! A ty co za nim prosisz, masz!“ Wtedy gąsiorek padał na czoło dworaka. Nie dał się ubłagać — aż, kiedy mu powiedziano, że jeżeli nie wystąpi, jutro teatr zamkną i sto biednych rodzin na bruku zostanie, wstał i tacząjąc się, poszedł.

Wyprowadzono go na scenę, ale był tak pijany, że nie mógł gadać. Francuska publiczność ujrzawszy w takim stanie Ryszarda IIIgo zaczęła sykać... Usłyszawszy ten odgłos ubliżający swojemu majestatowi, Kean tak się oburzył, iż raptem wytrzeźwiał i zaczął grać z szatańską werwą, niezrównaną!

Ale nieszczęsny nałóg wnet talent zatopił. Nie ma się czemu dziwić, że aktor angielski pił: co żyło, piło w burzliwej Anglii na początku tego stulecia, jak załoga na miotanym burzą okręcie, żeby się oszołomić, podtrzymać, odurzyć... Ale Kean przebrał miarę: stał się pijakiem w najszpetniejszem znaczeniu tego słowa. Pił do zbydlęcenia: na każdą reprezentacyę trzeba go było z karczmy wyciągać. — Pewnego wieczora, kiedy grał rolę Otella, spity jak Bela, ubiła go apopleksya.

Kean jest zapewne figurą malowniczą — jako taką mógł go Dumas przedstawić; ale na cóż go było ubóstwiać? na co kłaść w jego usta pochwałki ckliwe? kazać go wielbić rozklęczonym rzeszom, tak gorąco, że, jak słusznie zauważał jeden z krytyków paryskich, brakło tylko, żeby orkiestra zagrała „*God Save the Kean.*“

Nie dość na tem. Kean przekonany, że robi cuda, porównywa siebie skromnie do Chrystusa. Przed chwilą ten Zbawiciel leżał pijany pod stołem, w jednem ręku trzymając cybuch, w drugiem szyję od butelki. Miss Anna, wysokiego rodu, oświadcza mu się w szynku, gdzie właśnie podbił oko majtkowi... *Ou diable l'adoration va-t-elle se nicher?*

Fraszka zresztą o Keana. Ale powtarzamy, Dumas stworzył ten typ wszechpotężnego aktora. Jego Kean wywołał na scenę mnóstwo niepojętych gieniuszy, równie niesprawiedliwie utyskujących na niewdzięczność ludzi.

Ze wszystkich *niepojętych* najnudniejszy niezawodnie aktor narzekający na brak czcicieli — bo świeci pożyczanem światłem: aktor jest satelitą dramaturga. Jeżeli ubóstwimy lirę, cóż damy poecie?

— Dramaty w teatrze, a w dziennikarstwie tragikomedya. Dzienniki korzystając z resztek wolności, donoszą jeszcze o urodzinach, ślubach i pogrzebach. Tę jedyną śpiżarnię na głodne lata zamknie im wnet prawo o nietykalności życia prywatnego: rodzić się, żenić i umierać — to sprawy czysto prywatne. Po ogłoszeniu nowego prawa, żeby się narodziło dwudziestu Guillontetów i pożeniło z tyluż pannami Jolibois, żaden paryski kronikarz słowa o tem nie napisze — nawet za pieniądze, kiedy deputowani i plotkami się trudnią.

Emil Girardin skasował już w swoim dzienniku kronikę *Monde Parisien*. Może za wcześnie — bo prawo jeszcze nie uchwalone — a przepisom ścieśniającym wolność dość się poddać, kiedy już nie można uczynić inaczej.

Od czasu do czasu spadają na ziemię Aerolity. Ale jak najstarszy fizyk zapamięta nie widziano, żeby spadały z nad chmur pieczone gołąbki, albo jaki pocisk miły. Rzekłbyś, że niebo ma przyjemność w rzucaniu kamieni w nasze ogrody. Dziś mało ścieszek, któreby nie były najeżone kamieniami i cierniem — te, które wiodą do dziennika są okropne: dostajesz się do *sznel-presy* cały podrapany... z miłą perspektywą, że będzie gorzej. Charivari opisuje czem będą dziennikarze roku pańskiego 1870.

Rzecz dzieje się w Izbie. Minister skarbu czyta raport ze stanu finansów państwa:

Panowie! Dzięki strofom nałożonym na dziennikowe przestępstwa, przybyło do kasy pięćdziesiąt milionów. Zapytuję komisyi, na co przeznacza tę sumę?

1szy członek: Trzeba jej użyć pożytecznie.

Głos z boku: Zwróćmy ją zrujnowanym dziennikarzom.

Prezes: Kto śmiał wystąpić z tak niewczesną propozycyą? (głębokie milczenie).

2gi członek: Trzeba rozdać te pieniądze pomiędzy dzienniki urzędowe, które co dzień mają mniej prenumeratorów.

3ci członek: Wyznaczmy, jako prymę córce każdego prenumeratora sto tysięcy posagu.

4ty członek: Ja radzę, żeby to lepiej oddać prefektowi Sekwany, żeby mógł przebić nowy bulwar, któryby się nazywał *Bulwarem Prasy*.

Piąty członek zwraca uwagę, że Hausman jeszcze nie ma posągu, i że należałoby mu wznieść takowy za dziennikarskie strofy: „Dzienniki prowadziły z nim podjazdową wojnę.“ Ogół przyklaskuje projektowi: posąg ma być złoty — jeżeli braknie parę milionów, dzienniki niebawem brak zapełnią.

Ktoś proponuje, żeby ową kwotę rozdać biednym. Deputaci nie chcą słuchać... Powiadają, że tym sposobem zachęconoby dusze miłosierne do zakładania dzienników, a toby powiększyło dzienniki opozycyjne. Lepiej nie dostarczać broni nieprzyjaciołom. Następują inne wnioski.

Nie zgodziwszy się stanowczo na nic, komisya odracza posiedzenie na jutro. Do wychodzącego prezesa we drzwiach przystępuje żebrak i prosi o grosz na kupienie chleba. Prezes zdziwiony woła:

— Czyż to być może! poznaję w panu sławnego dziennikarza.

— Nie mylisz się pan. Zachciało mi się skorzystać z wolności prasy: założyłem dziennik — ustawiczne strofy przywiodły mnie do stanu, w jakim mnie pan widzisz...

Prezes rozrzewniony: „Biedne człeczysko! Przyjdź jutro do mnie, dam ci który z moich starych surdutów.“

Jak widzicie, po *kar-nawale* śmiać się nie przestajemy. Prawda, że tu post nie bardzo drogi. Pasztet z ryby zastąpił pasztet z gęsiej wątroby, i zbawiamy dusze nie tracąc smacznego kąska. Tłusty czwartek tylko na ulicy skończony. Wprawdzie nie był świetny. Maskarada brukowa, w ciągłym upadku, doszła tu do gorszącej głupoty. Tego roku orszak zapustny składał się z jednego człowieka przebranego w zielony frak i koronę indyjskiego wodza. Przez dwa dni, dwa tysiące osób za nim goniło, nie mogąc się nasycić tym jedynym egzemplarzem danych saturnaliów.

Zdawało nam się, że tłum był zniechęcony ciągłem odkładaniem widowiska. Amatorowie zawód swój głośno wyrażali i obiecywali niewyjść z domu w *przyszły* ostatni wtorek. Ale nie wiadomo, czy dotrzymają słowa. Nie małej trzeba odwagi, żeby zerwać z tradycyą.

stowarzyszeniach. Nastąpiło to przed miesiącem i dzisiaj wszystkie kroki już są dopełnione. Statut potwierdzony mieści pewne niedogodności, gdyż redagowany był jeszcze w duchu dawnej ustawy — drobnostki te dadzą się w kilku tygodniach usunąć.

Było więc obowiązkiem naszym zwołać dzisiejsze zebranie i zdać przed nim sprawę; odtąd wszelka dalsza egzekutywa i wszystkie postanowienia zależą od tegoż zgromadzenia, które podjętą myśl w życie wprowadzić jest powołanem.

— Hr. Zdzisław **Tyszkiewicz**, delegowany z Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnéj pomocy prywatnych oficyalistów do zorganizowania stowarzyszenia w powiecie Kolbuszowskim, wzywa pragnących do stowarzyszenia przystąpić właścicieli dóbr, dzierżawców, duchownych, oraz oficyalistów, na zgromadzenie ogólne do Kolbuszowy na dzień 31 marca o godzinie 11éj przed południem, dla wybrania Wydziału powiatowego.

— **Lwów** d. 14 marca.

(z.) Korzystając z ustawy o Stowarzyszeniach, zawiązało się kilka nowych Stowarzyszeń ostatniemi czasy u nas. Towarzystwo ku rozpowszechnieniu oświaty ludu przedłożyło Namiestnictwu statuta swe z końcem zeszłego miesiąca, a w niedzielę odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa naukowo-literackiego, w bieżącym zaś tygodniu odbyło się takież zgromadzenie i ukonstytuowało się ostatecznie Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj ku nauce i zabawie. Ostatnie to Stowarzyszenie ma na każdy wypadek wielką doniosłość, i jakikolwiek weźmie kierunek, wpływ jego na bardzo liczną warstwę towarzyską może być wielki; dla tego też wiele zależy na tem, ażeby rozwijało się pomyślnie i dobrym szło torem. Od kierunku jego zawisła pożyteczność Stowarzyszenia. Dźwigać się własnemi siłami, przez podniesienie się umysłowe i moralne dążyć do polepszenia bytu materyalnego, jak to na pomienionem zgromadzeniu wyraził w mowie zagajającéj jeden z czeladników p. Stokaluk, cel to zaiste szlachetny i pożądany; chodzi tylko o to, aby stowarzyszenie obejmujące sferę, która dotąd jeszcze nie dorównywa oświatą odpowiednim jej sferom towarzyskim za granicą, postępując samoistnie nie zboczyło z własnej drogi. Obawę tę może usprawiedliwiać głos, który pewną dysharmonią, nieswojskich, zawiewających z zachodu, z koła zupełnie odmiennych stosunków społecznych pojęć, ozwał się na pierwszem zaraz zgromadzeniu. Jeżeliby stowarzyszenie miało służyć za środek do zmów wspólnych dla wymuszenia wyższej płacy w warsztacie, jeżeliby czeladź rzemieślnicza nie pilnością, pracą i oszczędnością dążyła do podniesienia bytu swego, ale przez teroryzowanie majstrów i chęć owładnienia rządu po warsztatach, to cel stowarzyszenia byłby wielce chybiony, i ostatecznie nie doprowadziłoby ono do polepszenia bytu ale do moralnego upadku. Wszystko więc zależy na dobrem kierownictwie. Młodzież nasza rzemieślnicza w ogóle zacna jest, pełna dobrych chęci, godna jak najlepszego losu, ale w braku dostatecznej oświaty giętka, łatwo powodować sobą dająca. Czy znajdzie dzisiaj w swem kole dosyć samoistnego światła i siły, aby rozpoznać jasno właściwe drogi i niezachwianie ich się trzymać, oto pytanie, od którego pomyślność i użyteczność nowozawiązanego stowarzyszenia zawisła.

Istnieje tutaj od lat piętnastu już zawiązane podobne stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej katolickiej pod kierunkiem księdza Odelgiewicza, tudzież komitetu zadożycieli i opiekunów stowarzyszenia. Wiadomo, jak zbawienny wpływ przez ciąg swego istnienia wywarło to stowarzyszenie na podniesienie moralności stanu rzemieślniczego, jak porządni z grona jego wychodzili rzemieślnicy, będący dzisiaj już właścicielami warsztatów. Młodzież do tego należąca grona mogła pod każdym względem być wzorem dobrego prowadzenia się, i była rzeczywiście przykładem dla innych. Było to skutkiem dobrego zarządu, światłej troskliwości i staranności kierownictwa. Ale stowarzyszenie będąc wyłącznie katolickiem i przyjmując do grona swego tylko czeladź bezżenną za szczupłe zakreśliło sobie ramy, nie dozwalając korzystać z dobroczynego wpływu swego wszystkiej czeladzi, ale tylko pewnej części wykluczając resztę. Pożądaną zdaje się byłoby rzeczą, gdyby stowarzyszenia mogły się połączyć i zlać w jedno o rozleglejszym zakresie; pożądanym byłoby już dla tego, iż Stowarzyszenie dawniejsze posiada piękny obszerny dom, gdzie się odbywają zgromadzenia, wykłady i zebrania jego towarzyskie, ma bibliotekę, gimnastykę, ogród, posiada też już i własny kapitał rezerwowy, czego wszystkiego nie dostaje Stowarzyszeniu nowo zawiązanemu. Oba atoli Stowarzyszenia są na tak zasadniczo odmiennych zawiązane podstawach, iż trudno przypuścić aby połączenie takowe ich mogło przyjść do skutku, gdyż oba musiałyby bardzo wielkie wzajemnie poczynić ustępstwa, lubo nie można wątpić iż ustępstwa te ostatecznie na korzyść obojga wyjśćby musiały. Już to samo, iż rząd Stowarzyszenia dawniejszego pochodzi z zewnątrz, a Stowarzyszenie nowe stanęło samoistnie i autonomicznie rozwijać się zamierza, stanowi zasadniczą różnicę organizacyi obu, trudną do pogodzenia.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jednę okoliczność. Stowarzyszenie ma urządzać ku nauce swych członków wykłady z rozmaitych pożytecznych wiadomości, jak powiedziano w programie. Bardzo to dobrze — ale wykłady nie zastąpią szkoły, a nawet stanowczo rzec można, że tam tylko istotnie pożytek mogą przynosić, gdzie jest już wprzód grunt należycie przygotowany systematyczną nauką w szkole. Wówczas pojedyńcze o rozmaitych przedmiotach wykłady mogą skutecznie objaśniać rozmaite nowe wynalazki, wskazywać sposoby zastósowania nauki w praktyce i tym sposobem rozszerzać widnokrąg umysłowy słuchaczy, dla których są przeznaczone. Ale bez uprzedniego wykształcenia w właściwym zawodzie, wykłady tak zwane popularne, bez systematycznego z sobą związku, na mało się przydadzą i wykształcenia nie dają. Wszak od lat kilku miewamy wykłady popularne, urządzane początkowo umyślnie dla rzemieślników, na które czeladź zrazu licznie uczęszczać zaczęła; lecz później całkowicie przestała, przekonawszy się praktycznie, że pożytku nie odnosi i dziś na wykłady popularne zgromadza się zupełnie inna warstwa publiczności. Podobnie będzie się miała rzecz i z zapowiedzianemi wykładami w Stowarzyszeniu. Niech czeladź rzemieślnicza nie spuszcza się na wykłady, ale chodzi pilnie do szkoły i tam porządnie się uczy. Natenczas dopiero i z wykładów należycie korzystać będzie w stanie, skoro się do tego w szkole usposobi. Dotychczas do tutejszej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej bardzo mało stosunkowo uczęszcza uczniów. Największa część ich jest ze Stowarzyszenia pod dyrekcyą ks. Odelgiewicza, co świadczy, iż tam nabrali przekonania o potrzebie oświaty i chęci nabycia jej. Niech i nowo zawiązane Stowarzyszenie przedewszystkiem na to zwróci uwagę, i stara się z grona swego dostarczyć szkole jak najliczniejszego pocztu uczniów.

— Dnia 16go marca zupełnie pochmurno, dopiero w późny wieczór się wyjaśniło. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 5°,2 R., najmniejsze + 0°,4 Reaum. Barometr bardzo mało swój stan zmienia, o godzinie 6éj zrana dnia 17 marca stał na $33_{3/16}$, zaś ciepłomierz wskazywał — 1°,1 R. Wiatr wschodni północno-wschodni przeszedł na wschodni.

— We środę dnia 17 marca Śgo Gabryela archanioła i Śgo Edwarda.

Sprawy Sądowe.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie z procesu o morderstwo skrytobójcze:

Tarnów 15 marca.

Prezydujący: Dr Cukrowicz; *sędziowie:* Kummer, Schmieritz, Salski, Dr Ettmayer; *z. prokuratora:* Kokowski; *obrońcy:* Dr Grabczyński i Dr Rutowski; *protokolista:* Michniewicz; *biegli:* Dr Prykril i p. Rosner.

(?) Na ławie oskarżonych zasiadają Wojciech Górga, 29 lat liczący, grubarz i kościelny z Zasowa, Józef Gwoźdź, 39 lat liczący, exwojskowy również z Zasowa, obwinieni o zbrodnię morderstwa skrytobójczego, tudzież Franciszek Miraś, 24 letni urlopnik z Zasowa o zbrodnię oszustwa oskarżony, której się dopuścił wspólnie z Józefem Gwoździem na gminach powiatu Zasowskiego.

Z aktu oskarżenia tej — mimo zapadłego już wyroku — pod pewnym względem jeszcze niewyjaśnionej sprawy wyjmujemy:

Dnia 14 marca 1866 przed świtem znaleziono w Parkanach za Zasowem zwłoki zamordowanego Józefa Paździora, handlarza trzodą z Dąbia, wioski o pół mili od Zasowa odległej. Około 60 kroków od zamordowanego leżał rozerznięty i pusty trzos. Lekarze orzekli, że Józef Paździor, otrzymawszy ostrem narzędziem głęboką i śmiertelną ranę w szyję, umarł wskutek upływu krwi przez przecięcie naczyń krwionośnych, i że po niczem wnosić nie można, aby się zmarły był bronił. Śledztwo natychmiast przedsięwzięte wykryło graniczące z miejscem czynu ślady oddalającego się człowieka w butach, z których jeden tylko był podkówką opatrzony, wykazało dalej, że nieboszczyk dzień przedtem w towarzystwie szwagra swego Stanisława Wałęgi na jarmark do Zasowa przybył i tam w karczmie przy gorzałce siedzieli aż do zmroku, racząc się nawzajem trunkami; już dobrze napity Józef Paździor chciał opuścić karczmę, lecz Wałęga, dosyć jeszcze trzeźwy domagał się od niego zwrotu pożyczonych mu na zakupno bydła 110 złr. Okoliczność ta, jak również, że Józef Gwóźdź przy powyższej sprzeczce się znajdował i nieboszczykowi zwrotu pieniędzy odradzał, udowodnioną jest zaprzysiężonem zeznaniem dwóch świadków. Po tej sprzeczce zjawił się w karczmie Wojciech Górga, który przez nieboszczyka wysłany celem wynajęcia okazyi do Dembicy, wrócił i oświadczył, że takowej dostać nie można. Widziano potem jeszcze Paździora w sklepie kupca Vorstaenzera, lecz od tej chwili śledztwo straciło wszelkie o zamordowanym ślady.

Przeciw Józefowi Gwoździowi walczyły pierwotnie następujące poszlaki:

1) Komisya skonstatowała na miejscu czynu, że ślady na łące odpowiadają w zupełności butom, jakie Gwóźdź nosił, a właśnie u butów Gwoździa brakowało jednej podkówki;

2) Na kożuchu, tudzież koszuli jego spostrzeżono małe krwawe kropelki;

3) Woźny w Zasowie Hansel zeznał, że kiedy zaraz po wykryciu zbrodni udał się z Gwoździem na miejsce czynu, temuż nogi się trzęsły i na zwłoki zamordowanego w żaden sposób popatrzeć się nie chciał, usprawiedliwiając się delikatnością nerwów.

W skutek tych poszlaków, tudzież ze względu na złą konduitę Gwoździa, który w wojsku 18 razy był karany za rozmaite przestępstwa, uwięziono go nazajutrz po czynie, zrobiono ścisłą rewizyę w jego mieszkaniu, przyczem — jak żandarm twierdzi — miał krzyknąć do matki swej Reginy na odchodnem słowa: „w domu byłem, mięso gotowałem i spać się położyłem; — tak powiedz.“ — Śledztwo przeciw niemu prowadził sąd powiatowy w Dąbrowy. Na rekurs wniesiony przez Gwoździa do tutejszego Sądu, po orzeczeniu biegłych, że krew na kożuchu jest starszej daty od dnia popełnionego morderstwa, zaniechano śledztwa przeciw Gwoździowi, zarządzając takowe przeciw Stanisławowi Wałędze, szwagrowi zamordowanego.

Okazało się atoli, że tenże jest zupełnie niewinnym. Aresztowanie jego przyczyniło się wszelakoż do wykrycia prawdziwego sprawcy tej zbrodni.

Wawrzyniec Paździor, brat zabitego, przybywszy do Zasowa w celu uzyskania uwolnienia z aresztu Wałęgi, zeszedł się w szynku ze Stanisławem Dykasem, mieszkającym z Wojciechem Górgą w jednej izbie, i dowiedział się od niego, że Górga w dzień morderstwa późno w nocy do domu wrócił, rękaw od swej płóciennicy płukał i w ogóle od czasu morderstwa wiele pieniędzy posiada i wydaje.

Wawrzyniec Paździor doniósł o tem żandarmeryi, która Gorgę natychmiast przyaresztowała i do Sądu w Dąbrowie odstawiła. Po drodze przyznał się Górga, że wraz z Gwoździem Paździora zamordował, mianowicie, że Gwóźdź nieboszczykowi nożem gardło poderznął, on zaś mu podczas czynu tego głowę trzymał, że Gwóźdź potem rozerznął trzos zabitego i pieniądze z tegoż zabrał, jemu na drugi dzień tylko 10 złr. przyniósł. Zeznanie to złożył Górga również w sądzie i powtórzył takowe mniemanemu wspólnikowi do ócz, co spowodowało rozpoczęcie na nowo śledztwa przeciw Gwoździowi.

Prokuratorya oskarża więc obu o zbrodnię morderstwa skrytobójczego.

Fakt stanowiący zbrodnię oszustwa, zarzuconą trzeciemu obwinionemu Franciszkowi Mirasiowi, tudzież Józefowi Gwoździowi, możemy streścić następnie:

C. k. sąd powiatowy w Zasowie wysyłał często Franciszka Mirasia, jako urlopnika na egzekucyą. W lipcu 1866 postanowił Miraś działać na własną rękę, a porozumiawszy się z Józefem Gwoździem udali się razem do mieszkania profesora Węgrzynowicza, gdzie zastali tylko jedenastoletnią córkę jego Bronisławę. Udawali przed nią, że palet eksekucyjny z urzędu sobie udzielony zgubili, prosząc ją, aby im palet ten napisała. Dziewczyna ulegając prośbom przybyszów napisała na przyniesionym przez Mirasia druku polecenie dla okazicieli tej treści: „że im wolno jest od każdego gospodarza, będącego w posiadaniu psa wyegzekwować 50 centów.“ Za pomocą skryptu tego, podpisanego przez jakiegoś majstra kominiarskiego ściągali Miraś i Gwóźdz podatki w całym powiecie Zasowskim. Gdzie nie było pieniędzy, kontentowali się kromką chleba, kawałkiem sera, masłem, mlekiem i zabierali co tylko znaleźli.

Na tem kończy się akt oskarżenia, poczem przewodniczący przystąpił do przesłuchania obwinionych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 marca.

HOTEL POLLERA: Hugo bar. Dunay sekretarz nadworny z Wirtembergu, Józef Kałuski właś. dóbr z Zegartowic, Wincenty Racieski wł. d. z Rakowy, Feliks Głębocki wł. d. z Galicyi, Karol Gross kupiec z Biały, Bandya Kolin bankier z Zegartowic, Karol Lukhaus kupiec z Remscheit.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 15 marca.

(*S.K.*) Odkąd projekt Dra Brestla znany jest w głównych i ogólnych zarysach, zostajemy w oczekiwaniu chwili, w której położenie finansowe państwa stanowczy obrot weźmie. Zapewne nie zadługo, — może w końcu tygodnia, — będzie ów projekt przedłożony Radzie państwa, i rozpoczną się nad nim zajmujące dyskusye. Tymczasem, zanim to nastąpi, zanim wreszcie cały projekt ministra skarbu znany będzie we wszystkich swoich szczegółach, cóż prostszego jest, że uwaga naszej giełdy jest natężona, że wyraźnego kierunku w jej operacyach nie dopatrzy, i że jeszcze chwilowym wpływom ulegają.

Bo też to z jednej strony ani projekt p. Brestla, nie jest zupełnie sformułowany i jeszcze nawet ministrowie nad szczegółowemi jego punktami nieobradują, a przeto nie mógł być jeszcze przedłożony Cesarzowi, — ani też z pewnością powiedzieć można, jak za granicą przyjętym zostanie, chociaż jak dotąd wszystko zdaje się wskazywać, że z tej strony nic go złego nie czeka. Ale i na tem nie dosyć, bo rzecz cała musi przyjść pod obrady parlamentu, gdzie się dadzą słyszeć głosy za i przeciw, — aż nareszcie nastąpi uchwała — a czy ze zmianami czy bez zmian, dopiero czas pokaże. Więc rada nierada, musi giełda spędzić jeszcze parę tygodni w niepewności i być przygotowaną na wszystko, co w podobnym stanie spotykać ją zwykło. Szczęściem, że w tej epoce przejściowej polityka spoczywa, że z nikąd nie odbieramy wiadomości niepokojących, a rządy i parlamenta zajęte wszędzie własnemi sprawami, — i że cała uwaga naszej giełdy i publiczności wyłącznie zajęta być może tak ważną kwestyą, od której losy finansowe państwa zależały. Każde drgnienie giełdy zależy też dziś jedynie od tej lub owej wieści, od tego lub owego wypadku, zostającego w związku lub odnoszącego się do projektu ministeryalnego. Łatwo pojąć, że jednych i drugich nie braknie, dopóki plan cały stanowczo wypracowany i sformułowany nie będzie wszystkim wiadomy. Jak dotąd wszelako, tyle zdaje się być pewnem, że nie będzie ani nowej pożyczki, ani nowej emisyi biletów skarbowych; a jeżeli jest nie małą zasługą ministra, że użycia tych dwóch zgubnych środków stanowczo chce uniknąć, to z drugiej strony może giełda widzieć w tej decyzyi dzisiejszego gabinetu rękojmię, której dotychczas nigdzie znaleźć nie mogła. Że to postanowienie pomyślnie wpłynie na nasz kredyt i na kurs naszych rządowych papierów, zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości, a w tem przekonaniu utwierdza nas doświadczenie w ciągu tygodnia zeszłego nabyte. W pierwszych bowiem dniach podnosiły się kursa wszystkich skarbowych obligacyj; kiedy już doszły tak wysoko, że ich zbycie stawało się zyskownem i ponętnem, nastąpiły istotnie znaczne sprzedaże losów z 1860 na rachunek Berlina, a papierów rządowych na rachunek Frankfurtu, a mimo to ich kursa nie spadły bardzo znacznie; w każdym zaś razie stanęły nawet wyżej niż w końcu przedostatniego tygodnia. Może się za granicą nie jeden głos odezwie przeciwko obłożeniu podatkiem kuponów, które miały być na zawsze od niego wolne, — ale czyż powyższy wypadek nie dowodzi, że i tam wiedzą dobrze, iż środek na pozór niesłuszny, ale zmierzający do ustalenia naszych stosunków finansowych, nada kapitałowi przez papiery skarbowe austryackie reprezentowanemu większą gwarancyą, a przeto i większą wartość, i że mimo podatku dochód z nich będzie jeszcze większy niż z jakichkolwiek innych akcyj lub papierów. Z tem wszystkiem, chociaż na dobrych wróżbach nie zbywa, trudno żądać, aby przy braku stanowczych i pewnych danych, a zarazem przy nieustalonych jeszcze zdaniach, ruch na giełdzie mógł być wielki; nie było też w ubiegłym tygodniu znacznych tranzakcyj; kursa papierów stanęły jednakże w ogóle lepiej.

Z pomiędzy papierów rządowych poszły w górę:
5% Metaliki w w. a. . . . . . . z 53,10 do 54.
Pożyczka nieopodatkowana . . z 57,80 do 58,50
Pożyczka z 1865 w srebrze z 79,50 do 80,25.
5% Metaliki stare . . . . z 57,20 do 57,55.
Z pożyczek loteryjnych:
Losy z 1864 z 82,20 do 84,10.
„ z 1854 z 74 do 76,30.
„ z 1839 z 167,50 do 172,25.
„ z 1860 zostały po dawnym swoim kursie 82,70.

W kursie obligacyj indemnizacyjnych nastąpiła bardzo nieznaczna różnica; jedynie tylko węgierskie, kroackie, galicyjskie i siedmiogro[illegible] górę o 14%.

Akcye przedsiębiorstw bankowych i przem[illegible]wych były z początku tygodnia zupełnie zaniedba[illegible]ne, później miały więcej nieco wzięcia; co do nich nie da się zaprzeczyć, że brak straconych dat pod względem ministeryalnego projektu, pomyślnie oddziaływać na ich kursa nie może. Wieleż naprzykład jest linij na pół w Węgrzech, na pół w Przedlitawii budowanych; jakie więc tu opadatkowanie zastosowanem będzie? Dalej mówią i o zmniejszeniu gwarancyi rządowej o ½ % dla wszystkich subwencyowanych kolei, co szczególnie względem nowo budujących się linij nie małą różnicę stanowićby mogło. Na dowód znów, jak wysokie będzie opodatkowanie, przytaczają to, że Zakład kredytowy sumę prawie miesięcznemu dochodowi wyrównywającą opłacać będzie. Pod wpływem tych i tym podobnych wieści i rachunków nie mogły się kursa akcyj industryjnych dźwignąć znacznie; i tak akcye kredytowe doszedłszy już do 188,30, a spadłszy następnie na 186,50 stanęły w końcu po 187,90, a więc tylko o 3/10 % wyżej niż w tamtym tygodniu. Najwięcej poszły w górę Akcye Banku narodowego z 706 do 712 jedynie wskutek bardzo pomyślnych obietnic danych Dyrekcyi przez Ministra skarbu.

Z Akcyi kolei żelaznych spadły:
Kolei północnej z 173,20 na 172,50.
„ rządowej z 255 na 253,40.
„ południowej z 171 na 170,80.
„ galicyjskiej z 205,50 na 205.

Przeciwnie podniosły się nieco akcye kolei Czerniowieckiej z 178,50 do 180,75, Rudolfa z 81 do 81,50 — Siedmiogrodzkiej z 139 do 139,75. Fünfkirchen-Barcs z 151,50 do 154.

Nadmienić nam w końcu wypada, że zaczyna się obudzać coraz większy pokup na papiery przedsiębiorstw i pożyczek węgierskich. W istocie przedstawiają one tę korzyść, że z tamtej strony Litawii ani nowych podatków nie nałożyli ani nakładać na teraz nie myślą. Tak wzgardzona zrazu pożyczka, którą rząd węgierski zaciągnął na budowę kolei żelaznych, zaczyna, i słusznie, iść w górę, a w ubiegłym tygodniu po 97,50 złr., t. j. o 2 złr. drożej niż dawniej. Akcye kredytowe węgierskie poszły również w górę z 76 do 78,50; Akcye Banku Anglo-Węgierskiego z 94,50 do 96. Zwróciwszy zaś powtórnie uwagę na kursa akcyj kolei żelaznych, widzimy, że położonych w Węgrzech Fünfkirchen-Barcs i Siedmiogrodzkiej najwięcej stosunkowo się podniosły. Zdaje nam się, że są to oznaki na przyszłość godne uwagi i zastanowienia.

W skutek wypłat za sprzedane na rachunek zagranicznych domów papierów na naszej giełdzie poszły w górę weksle zagraniczne i monety; najwięcej podniosło się srebro z przyczyny bicia talarow Tereziańskich dla ekspedycyi abisyńskiej; mianowicie podniosły się:
Weksle na Londyn z 116,10 do 116,40.
„ na Paryż z 46,10 do 46,25.
Napoleondory z 9,27 do 9,31.
Srebro z 113,75 do 114,35.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 15 marca. Książę Napoleon był wczoraj w teatrze dworskim, a potem na herbacie u królewicza; dziś zaś o 7ej rano odjechał do Lipska.

Lipsk 15 marca. Książę Napoleon przybył tu rano o godz. 10½, a oczekiwany był przez wielki tłum ludu. Po śniadaniu u konsula francuskiego, na którem znajdowali się naczelnicy władz miejscowych, książę zwiedził zakład artystyczny pp. Giesecke i Devrient. Wieczorem będzie książę w teatrze, a jutro jedzie do Kassela.

Paryż 15 marca. Rozporządzenie ministra handlu ustanawia wspólną taryfę dla przesyłki środków żywności na kolejach żelaznych francuskich przez ciąg czasu od 20go marca do 15go sierpnia. Opłata wynosi 6 centimów od beczki wagi, na kilometr, na przestrzeni do 200 kilometrow, 5 cent. do 400 kilometrów, 4 cent. do 800 kilometrów, a 3½ cent. na dalszą przestrzeń. Minister w sprawozdaniu swojem mówi, że znalazł żywy współudział w towarzystwach kolei żelaznych.

Petersburg 15 marca. Cesarzowa ze względów na stan zdrowia swego przepędzi lato w Moskwie. Na dzień 2 maja naznaczone jest nadzwyczajne zgromadzenie wielkiego towarzystwa kolei żelaznych celem rozstrzygnięcia pytania co do zakupna kolei mikołajewskiej.

Haga 14 marca. W izbie niższej rząd przedłożył dokumenta dyplomatyczne w celu usprawiedliwienia postępowania swego w kwestyach limburskiej i luxemburskiej. Rząd zamierza dowieść, że w pierwotnym projekcie traktatu londyńskiego nie szło bynajmniej o gwarancyę Holandyi, lecz w końcu rząd przyjął go dla tego, że był przekonany, iż w przeciwnym razie wojna mogłaby wybuchnąć.

Bukarest 16 marca. Według doniesień telegraficznych z Ruszczuka, Sabri pasza zamianowany został w miejsce Mitada paszy gubernatorem Bulgaryi. Konsul francuski Schefer przybył do Ruszczuku.

[illegible] nie j[illegible] dzień d[illegible] rzowi Napo[illegible] ły prawne dyn[illegible] ma być właściwie [illegible] Conti. Obejmuje ona [illegible] ce się powstania domu [illegible] nującego, tudzież dowody pr[illegible] mu. Kończą się te dokumenta [illegible] tów jako dowodów, że rządy napo[illegible] swoje uprawnienie i w kraju i za granicą [illegible] dzisiejszym Cesarzewicz zaczyna rok 13ty [illegible] a przeto broszura ta jest jakby manifestem dynastycznym, lecz nie pokojowym.

Z broszurą ową wiążą pobyt księcia Napoleona w Berlinie, to jest, że Cesarz Napoleon pragnie się przedewszystkiem zapewnić, jak dalece dynastyczne jego idee znajdują uznanie u dworu pruskiego. Oczywiście, że dwór pruski przyjął je i uznał, i temu to przypisać należy doniesienia zapewniające o pożądanym skutku misyi księcia Napoleona.

Berlińska *Spenersche Ztg*, która niekiedy odbiera polecenia z bióra prasy, ogłosiła bardzo pochlebny dla bar. Beusta i jego polityki artykuł. Nie rozbierając wewnętrznej polityki, której rzeczony dziennik widzi już dojrzałe owoce, zwraca on uwagę na stanowisko Austryi w nowej kombinacyi politycznej wespół z Anglią i Francyą wobec Wschodu. *Spenersche Ztg* mniema, że ks. Napoleon starał się za swojego w Berlinie pobytu wciągnąć Prusy do tej kombinacyi.

Aresztowania w Kasselu, dla odbycia których zjechał znany wietrzyciel spisków z Berlina radzca policyjny Stieber, mają się tyczyć odezwy podburzającej, która od kilkunastu dni obiega i zachęca do przygotowania się na wypędzenie Prusaków, a każe liczyć na pomoc Francyi, przypominając czasy, kiedy Kassel był stolicą królestwa Westfalskiego. Ponieważ Elektor nic jeszcze nie dostał od rządu pruskiego za swój majątek skonfiskowany, zatem odezwa ta, wyraźnie podrobiona, posłużyć ma chyba na to, aby uwolnić rząd pruski od wszelkiej dla Elektora względności. Zapewne musiała ta odezwa wyjść od jakiegoś Posta albo Baerensprunga, biegłych już policyjnych fabrykantów odezw.

Zamieszki w Tuluzie trwały dwa dni, 11go i 12go; niemniej zaszły one w Nantes, Bourges, Vierzon, Orleans, Tours, Albi. Tu i owdzie dały się słyszeć okrzyki: „niech żyje rzeczpospolita!“. Jenerał dowodzący, tudzież prefekt Tuluzy mają być usunięci z powodu, że nie rozwinęli na czas należytej energii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 marca. W Izbie wyższej Rady państwa Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy względem urządzania i obdłużania fideikomisów. Projekt ustawy tyczącej się zaliczki z powodu nędzy w Galicyi, uchwalony został w drugiem i trzeciem czytaniu. Co się tyczy podania hr. Leona **Thuna**, przyjęła Izba następujący wniosek wydziału petycyjnego: Oświadczyć hr. Thunowi, że gdy protestacya Izby wyższej przeciw prawemu istnieniu konstytucyi uważaną jest za niewłaściwą, a każdy członek Izby mianowany przez Cesarza, dopóki nie zostanie usunięty przez Cesarza, uważanym jest jako taki, przeto Izba wyższa pozostawia hr. Thunowi wolność zaniesienia do N. Pana prośby o uwolnienie go z tej godności. Przyszłe posiedzenie Izby we czwartek. Na porządku dziennym ustawa o małżeństwie.

Berlin 17 marca. Powodem aresztowania redaktorów *Hessische Volks Ztg* w Kasselu, **Planta** i **Traberta**, są znane proklamacye podburzające. Plant oddany został sądowi politycznemu.

Weimar 17 marca. Książę Napoleon przyjmowany przez Wgo Księcia, jedzie dziś dalej do Goty.

Paryż 17 marca. *Constitutionnel* w polemicznym artykule swoim przeciw dziennikowi rumuńskiemu *Terra*, kładzie nacisk na ciągłe sprzyjanie Francyi rozwojowi Rumunii; wypowiada cele Francyi, jakiemi są: Unia Księstw i wstąpienie na tron obcego księcia. Książę Hohenzollern reprezentuje ostatnie słowo polityki francuskiej nad Dunajem. Co się tyczy pogłosek, jakoby Francya wspierała powrót księcia Kuzy na tron rumuński, *Constitutionnel* upoważniony jest odeprzeć takowe jak najwyraźniej, jako sprzeciwiające się polityce Cesarza Francuzów i Cesarza Austryackiego.

Florencya 16 marca. *Z Rzymu* donoszą o układach Stolicy Apostolskiej ze Związkiem Niemiec północnych o podstawy traktatu handlowego.

Kursa. Wiedeń 17 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·40. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 83·20. — Akcye banku 712. — Akcye kred. 190·50. — Londyn 116·50 — Srebro 114·50. — Dukat 5·54.

Paryż 16 marca wieczór. Renta z kuponem odciętym 69·07.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 17 marca		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	75	73
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	115	113
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207½	202½
„ L. Cz. z całą wpł.	182½	177½
Listy banku hipot.	88	86
Wiedeń 16 marca		
5% Metaliki na w. a.	54 25	54 10
„ Pożyczka narod.	65 30	65 10
„ Metaliki na m. k.	57 70	57 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 25	86 75
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 —	70 75
„ „ chor. i b.	70 50	69 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 60	95 40
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 50	98 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	172 —
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	83 10	82 90
„ „ „ 1864	84 80	84 70
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	132 10	131 90
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	713	712
Zakładu kredytow.	189 80	189 60
Żeglugi par. na Dunaju	48[illegible] —	487 —
Kolei półn. Ferdynan.	1743	1738
„ rządowej fr.-a.	255 40	255 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej	138 75	138 59
„ południowej	171 80	171 60
„ Galicyjskiej	205 —	204 75
„ Czerniow.	181 —	180 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 50	100 —
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 —	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	87 ¼ —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 —	93 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 50	88 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 55	5 54
„ — obrączk.	5 56	5 54½
Złoto al marco	5 53	5 52
Napoleondory	9 32	9 31½
Fryderyki	9 68	9 62
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	115 —	114 50
Srebro, kupony	115 —	114 75
Talary związkowe	1 72½	1 70½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 13 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 56	5 53
Półimperyał rosyjski	9 57	9 48
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	76 10	75 75
„ „ m. k.	80 —	79 50
Listy zast. banku hip.	87 —	86 25
Obligi indem. b. kup.	64 75	64 45
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	206 —	205 —
„ „ lwow.-czer.	182 50	181 —
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 14 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 33	83 —
„ „ 2 ser. „	73 33	73 —
kupon „	— —	91 1/9
Listy likwidac. „	60 60	60 33
kupon „	— —	1 15 5/9
Pożyczka r. 1865 „	120 50	119 50
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied. „	63 —	62 —
„ warsz. byd. „	55 25	— —
„ warsz. teresp.	81 —	80 25

...amator- (502-3-)T

...rożycieli
...a prawniczego,
...ejszem członków tegoż Towa-...a na walne Zgromadzenie, dnia 22 Marca r. b., to jest w Niedzielę o godzinie 4ej po południu, w sali Redutowej odbyć się mające. (504-2)T

Porządek dzienny będzie następujący:
a) Sprawozdanie.
b) Odczytanie statutów.
c) Odczytanie listy członków.
d) Wybór Wydziału naczelnego.

Kraków dnia 15 Marca 1868.

W Gdowie, jest porządne **mieszkanie** przy gościńcu, składające się z 3 Pokoi i Kuchni każdego czasu do najęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. (473-3)T

135.000 złt. reńsk. srebrem, lub **90.000 tal.** główna wygrana Hamburskiej Loteryi Rządowej. **16go Kwietnia 1sze ciągnienie wygran.**
Oryginalne Losy (nie Promesy) 1/4 po 1 złr. — 1/2 po 2 złr. — 1/1 po 4 złr. austr. banknotami, są do nabycia przez moją główną kolekturę przez rząd koncesyonowaną za nadesłaniem gotówki. Urzędowe wykazy wygran i wypłata tychże następują zaraz po ciągnieniu. (507-1-8)
Franc, Herm. Abbes. Dom bankierski w Bremen.

W d. 16 Kwietnia r. b.
rozpoczyna się
Ciągnienie Iej klasy
najnowszej hamburskiej Loteryi rządowej,
pod zaręczeniem i dozorem rządu.
Główna wygrana:
225.000 Marków;
następn. 125.00, 100.000, 50.000, 30,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6,000, 5.000, 4.000, 3.000, 79 po 2.000, 106 po 1.000,
jako też wiele większych i mniejszych wygran, które to ostatnie pokrywają wkładkę.
1 cały oryg. Los (nie Promesa) kosztuje . . . 4 złr.
1 połówka dto „ 2 „
1 ćwiartka dto „ 1 „
Do każdego zamówienia dodaje się bezpłatnie jeden plan gry.
Znanem jest, że od wieloletniego istnienia naszej firmy w każdem ciągnieniu największe główne trafne u nas wygrywane były i dotyczącym wypłacane. (Wygrane będą w pruskim kurancie wypłacane.)
Zamiejscowe zamówienia opatrzone rimessami, szybko się wypełniają; urzędowe wykazy ciągnień i pieniądze wygrane odsyłane będą natychmiast po rozstrzygnieniu. Uprasza zgłaszać się wprost do (506-1-9)
Adol. Lillienfelda & C.
Dom bankierski i wekslowy **w Hamburgu,** Graskeller, 7.

Zakład zdrojowy w Szczawnicy,

zwraca niniejszem uwagę Szan. Publiczności na staranne napełnianie i okorkowanie flaszek, w którym celu zaopatrzył się odpowiednią ilością najlepszych materyałów, a rozpocząwszy już przesyłkę swych Wód mineralnych, tudzież Pastylek wyrabianych z soli źdroju Magdaleny, uwiadamia interesowanych, aby się z zamówieniami na tutejsze Wody lnb Pastylki pospieszyć raczyli, gdy tylko kolejnym porządkiem przesyłki następować będą. (509-1-3)T

Dobra Wojnarowa niżnia i wyżnia,

nad rzeką Białą, położone w powiecie Grybowskim, odległości jednej mili od Grybowa, 2 mil od N. Sącza, 5 1/2 mil od Tarnowa, dokąd gościniec i drogi dobre prowadzą, są na lat 9 z wolnej ręki do wydzierżawienia. Ornej ziemi i łąk przeszło 800 morgów dobrej ziemi, płaszczyzn 200 morgów, reszta pagórki pochyłe korzystnie ku południowi położone. — O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u właściciela dóbr w Grybowie listownie pod literą F. H. (503-2-3)T

...zony— z Akademii ... Altenburskiej, kawaler, ...y, któren, prócz najchlubniej-...adectw szkolnych, wykazać się ... praktyką gospodarczą w dobrach ...r. Larissa — poszukuje odpowiedniej posady. (531-1-2)
Bliższej wiadomości udzieli Biuro informacyjne *K. Baranowskiego i Sp.* w Krakowie, ulica Szeroka Nr. 485.

W dniu 16 Kwietnia
rozpoczyna się ciągnienie I. klasy przez **Rząd zaręczonej** i potwierdzonej **Hamburskiej loteryi** uposażonej **17.800 wygran** pomiędzy któremi **główne wygrane 90.000, 50.000, 20.000, 12.000, 8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **4.800,** 2 po **4.000,** 2 po **3,200,** 3 po **2,400,** 4 po **2,000,** 4 po **1,600,** 12 po **1,200,** 80 po **800,** 1 216 po **400** i **200** tal. pr. k. i t. p.
Na to ciągnienie zalecam oryginalne **całe losy po złr. 3·50** w banknotach — **pół-losy po złr. 1·75 — ćwierć-losy po 90 ct. — i ósemki po 45 c.** jako też **pełne losy na wszystkie klasy: ćwierć-losy złr. 15·15 — ósemki po 7·90** i t. p. w stosunku.... pod zapewnieniem sumiennej usługi i najwięszej tajemnicy. (505-1-3)
ADOLF MARCUS w Brunświku, Nad-poborca loteryjny.

We Wzdowie,

w oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego jest **40 sztuk bydła** różnego rodzaju, wieku, maści i rasy, do sprzedania. Cena pojedynczych sztuk od 50 do 120 złr. w. a. i 2% rogowego, wyjąwszy 6 sztuk, za które, jako celujące, wyższe ceny żądane będą. Ktoby chciał większą ilość nabyć, raczy przybyć na miejsce, uwiadomiwszy najpród franko o dniu swego przybycia; potrzebujący zaś tylko jednej lub pary sztuk, najlepiej zrobią, gdy przyślą przeznaczoną na kupno kwotę, opiszą w przybliżeniu czego żądają i spuszczą się na właściciela obory, a gdy do przeznaczonej ceny przyczynią to, co by podróż kosztowała, mogą być pewni lepszego wyboru. Na żądanie Zarząd gospodarczy zajmie się odstawą bydła, ale takowe już przy wyjściu z obory u waża się za własność kupującego.

We W z d o w i e puszczane będą w roku bieżącym następujące **Ogiery**:
1) „Fergas,“ kary, miary 16 1/2, pochodzenia angielskiego— za 3 korce owsa. Ojciec tegoż i brat były zakupione na stadniki rządowe.
2) „Milazyn,“ ciemno-gniady, miary 16ej, pochodzenia arabskiego, — za 3 korce owsa.
3) „Beni-Azet,“ ciemno - szpakowaty, miary 14 1/2, po ojcu i matce ze stada JW. hr. Dzieduszyckiego, pochodzenia arabskiego — za 2 korce owsa.

Ogiery te są płodne, a zatem jedna tylko poprawka bezpłatnie dozwolona, za następne wypadnie połowa powyższych cen Owsa i siana dostarczy Zarząd gospodarczy na żądanie po cenach targowych. Dla stajennych od każdego razu stanowienia po 50 cent.
Że konie są zdrowe i dobre, mówi to, że właściciel sam tymi ogierami swe klacze odstanawia; a ceny dla tego tak niskie, by ułatwić przystęp, a stanowieniem pokryć przynajmniej w połowie utrzymanie tych koni.
We Wzdowie jest 5.000 **dębów,** od 12 cali do 1 łokcia i więcej grubości w przecięciu; tudzież w tym samym lesie 3.000 **brzostów,** równie pięknych jak dęby— do sprzedania. Tak dęby, jak i brzosty są smukłe, wysokie, równe, i mogą być użyte do wszelkich potrzeb. Życzący sobie nabyć, zechcą przysłać listownie, franko, swoje offerty, a dostaną odpowiedź odwrotną pocztą. Sprzedaż może się odbyć partyami; jednakowoż życzeniem jest właściciela, aby wszystko od razu zakupionem było.
Adres: ***Zarząd gospodarczy Wzdów, poczta Zarszyn.*** (454 3)T

PAPIER WLINSI!

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka,*“ — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*— we Lwowie u p. *Mikolasza,* w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (7-23-24)T

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Kwietnia 1868 r.,
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (422-5-)T



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**
Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.
Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka* — *Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-11-)

Najlepsze
Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-13-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.
świecie. — Czernidło — w całym

Przy ulicy Szerokiej pod L. 48/8 na drugiem piętrze, do wynajęca na pięć miesięcy:
2 Pokoje z Przedpokojem kompletnie umeblowane, oraz
Kuchnia i Stancya przyległa. (461-2-3)

BAZAR WSCHODNI
Ibrahim z Algieru,
Hotel Drezdeński, pierwsze piętro.

Mam zaszczyt donieść moim licznym odbiorcom, że właśnie co dostałem **nowe przedmioty w klejnotach maurytańskich, krawatki i t. p.**
Za kilka dni również otrzymam **Beduiny** tak pożądane. (510)
Pobyt mój w Krakowie nie przedłuży się poza koniec tego miesiąca.

Już w dniu 1 Kwietnia r. b. ciągnienie
Losów Rudolfa,
główna wygrana 20.000 złr. wal. austr.

Losów tych, których ciągnienie corocznie dwa razy z głównemi wygranemi, raz **25.000**, drugi raz **20.000** złr. odbywa się, z których każden wyciągniętym być musi, niemogących iść w porównanie z inszemi gatunkami losów—dla tego, że są hipotecznie zapewnione, można nabyć **oryginalnych** według **kursu dziennego u** ***Joh. C. Sothen*** **w Wiedniu,** Graben, 13. (496-4-12)
a w Krakowie po tym samym kursie u ***Jana Bartla.***

Pierwsza
Nadworna Fabryka i Skład robót
w Wiedniu, Leopoldstadt,



ces. król.
Towarów płócien. płóciennych
Taborstrasse pod L. 6 i 8.

Właściciela tej od przeszło dwudziestu lat istniejącéj firmy pod nazwą *Reichenauska fabryka towarów płóciennych* spotkał przed paru miesiącami zaszczyt, że takowa w uznaniu uderzającego postępu w wyrobie, dostawie, jakoteż sławnéj doskonałości i taniości swych wyrobów, mianowaną została *cesarsko królewską nadworną fabryką towarów płóciennych i liwerantem Jego c. k. Mości Cesarza Austryackiego* a odnośnie do tego może oświadczyć, że ta fabryka *obecnie jest jedyną w austryackiem Państwie,* do któréj Szanowni zamawiający *z pełnem zaufaniem i największą pewnością* swe polecenia przysyłać mogą.
W skutek zniżenia się ceny przędziwa, fabryka postanowiła znowu
nowe zniżenie cen
wszystkich Płócien i Bielizny, a niżej podany Cennik niech służy do licznych zamówień.

Płótna z najcięższego przędziwa ręcznego.

1 sztuka	30 łokci		prawdz. płótna z białej przędzy tylko 6 złr.
1	„	30 „	najcięższego płótna familijnego, tylko złr. 8·50.
1	„	30 „	bielonego Freudenthalskiego płótna złr. 10·50.
1	„	30 „	prawdz. Bielefeldz. płótna nicianego złr. 12.
1	„	37 „	naturalnej weby płóciennej na prześcieradła złr. 11·50.
1	„	30 „	5/4 szer. najcięż. pł. ręcz. prz., biel. 14. 15, 16, 18 złr,
1	„	50 „	cięż. biel. weby biał. przędz. na pościel złr. 15, 16, 17.
1	„	50 „	najcięż, Irl. lub Brab. weby, złr. 20. 22, 24, 26, 28, 30.
1	„	54 „	5/4 szer. prawdz. rumburg. weby ręcznego przędziwa dla swej niezrówn. dobroci i trwałości znane jako najlepsze płótno złr. 23, 24, 26, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60. 65, 70, 80 do 100 złr.
1	„	18 „	płótna rumb. na ręczniki bez szwu, na 6 ręczn. 8/4 szerokie, złr. 14, 15, 16, 10/4 szer. 17, 19, 20 złr.
1	„	30 „	prawdz. farb. Bett-Canefas złr. 4·50.
1	„	30 „	„ „ nic. Canefass złr. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.
1	„	30 „	najcięż. barch. sznur. złr. 8, 9, 10, 11, 12. 13, 16, 17.
1	„	20 „	najcięż. barchan. piki złr. 8, 9 10, 12 do 13.
1	„		prawdz. farb. serw. do kawy każ. wielk. 1·25, 1·50, 2, 2·50. 3 zł.
1/2 tuzina			serw. deser. we wszyst. kol. 80, 90ct., 1·25, 1·50, 2 do 2·50 zł.
1/2	„		czysto ln. podw. tkan. adam. serw. 1·75, 2, 2·25, 2· 50, 3, 3·50.
1 sztuka	dto		adam. obrus. 1·50, 1·80 2, 2 50 do 3 złr.
1/2 tuzina			praw. podw. ln. tkan. adam. ręczn. 1·75, 2, 2·25, 3, 3·50 złr.

Najcięż, dub. adam. nakrycia stołowe na 6. 12, 18 i 24 osób, złr. 5, 7, 12, 16. 20, 24, 30, 35 do 40 złr. najcieńsze.
1/2 tuzina prawdz. belg. płóciennych chustek do nosa dla mężcz. i dam z wytw. brzegami, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2.50, 3, 3·50 do 4 zł.
Największy wybór prawd. ang. płócien. i franc. batyst. chustek do nosa w eleg. pudełkach. tuzin złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
Batystowe także na sztuki po 1.10, 1·25, 1·50, 2, 2·50 złr.
Największy Skład wszelkich gatunków białych, niebieskich i kolorow. barchanów, po szczególnie zniżonych cenach, za szt. 5, 6, 7 i 8 zł.
Materye niciane w paski i kratki na suknie damskie. łokieć po 25, 28, 30, 32, 35, 38, 40, 45 do 50 cent. najcięższy gatunek.
Bogaty zbiór wszelkich gatunków białej lnianej i bawełnianej tkaniny, 4/4 i 6/4 szer., żółtego nankinu 4/4 i 6/4 szer. najcięż. materyi na materace, płótna na sienniki gładkie i w paski, białego i kolorowego szirtingu, cambridge, perkalu każdej szerokości, po najtańszych cenach fabrycznych.

Gotowe koszule mężkie najlepszej roboty ręcznej.

Koszule lniane z białej przędzy, w formie kamizelki z zakładkami, 1·50, 1·60. 1·75, 2, 2·25 złr.
Cienkie irlandz. lub brabanckie koszule 2·50, 2·70, 3 złr.
Najcieńsze Belfast. płócienne koszule 3·50, 3·75, 4, 4·50 złr.
Najcięższe Rumburg. lniane ręcznej roboty 4, 4·50, 5, 6 złr.
Wytworne rumburg. lniane batystow. koszule 6, 7 i 8 złr. — z francuz haft. wkładkami 8, 10 i 12 złr.
Białe szirting. koszule z piękn. zakładkami 1·50, 1·75, 2 złr.
Najcieńsze francuzkie koszule Chiffon (na bale) 2·25, 2·50, 3 do 3·50 zł.
Prawdziwe kolorowe koszule najnow. deseniu 1·80. 2, 2·25, 2·50 złr.
Gatki mężkie płócienne z dobrego płótna, z białej przędzy, 1·20.— Z najcięż. płótna bielonego skórzanego 1·40, 1·60 złr.
Z najcięższego rumburg. płótna ręcznego 1·80, 2, 2·25 złr.
Węgierskiego kroju 1·70. 2, 2·25 — francuz. czarno stębn. 2, 2·20, 2·50
Gotowe damskie koszule najpięk. roboty ręcznej i haftu.
Koszule lniane z białego przędziwa dziergane 1·70, 2. 2·20 złr.
Eleganckie Karoliny lub modne pasterki 2·50. 2·70 i 3 złr.
Haftowane serduszka, bukiety itp. 3, 3·50 i 4 złr.
Najnowszy krój haft. damskich koszul, naokoło haftowane, ząbkowane w czworokąt krajane 4, 4·50, 5 i 6 złr.
Najnowszej i najładniejszej mody koszule a jour, z brzegami i ręką haftowanemi wkładkami 6, 7, 8 i 10 złr.
Gorsety z batyst-perkalu lub z francuskiego Chiffou.
Nocne Gorsety z ang. szirtingu z bog. brzegami 1·75, 2, 2·50 3 złr.
Gorsety z ciekiego batyst-perkalu, z bogato haftowaną piersią i garniturem 3·50, 4, 4·50 złr.
Gorsety z franc. Chiffonu, z franc. haftowan. wkładkami 5, 5 50 i 6 złr
Wytworne gorsety modne, bog. ozdobne z haft. medalionami 6, 7 i 8 złr.
Nocne koszule damskie z długiemi rękawami, z ciężkiego irland. płótna z szytemi ręczn. zakładkami haftowanemi 3·50, 4, 4·50 — bogato haftowane 4·50, 5 i 6 złr.
Majtki damskie:
Z najcięższego ang. szirtingu, z dzierganemi brzeg. 1·40, 1·60, 1·80 złr.
Z haftow. wkładkami 2·60, 2·80, 3 złr.— bogato ubrane z medalionow. wkładkami 3·25, 3·50, 4, 4·50 — Z najcięż. holenderskiego płótna z dzierg. brzegami 1·80, 2, 2·25 — Ręką haftowan. wkładkami 2·80, 3, 3·25 — Bogato ubrane 3·50, 4, 4·50, 5 złr.
Spodnice najnowszego kroju w kliny:
Spodnice z najcięż. angiel. szirtingu, z bog. fałd. brzeg. 3·50, 4 i 5 złr.
Spodnice z najcięż. francskiego Chiffonu, z haftow. wkładkami 6. 7, 8 złr. — z zakładkami i haftowane 8, 9 i 10 złr.
Spodnice z najwytworn. ubraniem, z medalionowemi wkładkami i taśmą w kratę 9. 10, 12 złr.

Kompletne wyprawy w rzeczach płóciennych i bieliznie, wypełniają się według przepisu w jak najkrótszym czasie i po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych. Na żądanie mogą być przedkładane szczegółowe wykazy dla bliższego rozpatrzenia się.
Znizka do każdego zamówienia na 50 złr., dodaje się bezpłatnie 12 sztuk najcieńszych belgijskich nicianych chustek do nosa lub piękne nakrycie do kawy na 6 osób (1 obrus i 6 serwet.)
Listowne polecenia zamiejscowe wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, bezzwłocznie z największą starannością i pod zaręczeniem. Przy zamówieniach na koszule mężkie, uprasza się o dołączenie miary szyi i mankietów. Okazy i szczegółowe Cenniki przesyłają się opłatnie. (336-6-12)T
Adres: ***„K. k. Hof-Leinenwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 u 8.“***

Kalafiory i Sałaty, Wyzina krymska,

mało solona, (358-7-)T
nadeszła do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.
Również w tymże Handlu dostać można: **Sztokfiszu** suchego i moczonego, różnych **Marynat, Rybek** wędzonych, **Śledzi** opiekano - marynowanych, **Kawioru** i t. p.— oraz które po cenie umiarkowanej sprzedają się.

Nasienia Rajgrasu, 20 korcy, po 11 złr. w. a. z workiem, z odstawą na stacyę kolei w Dembicy—lub na miejscu bez worka korzec po 10 złr. — jest do nabycia w Jodłowy, poczta Brzostek, pod adresem: ***St. L. F.*** (471-2)T

Z wolnej ręki do sprzedania
Dobra Micigord w Królestwie Polskiem, — półtory mili od Kielc i tyleż od Chęcin, szosa przeżyna całą wieś — gruntów ornych 500 morgów, łąk 60, lasu 180; budynki murowane nowe, Propinacya przy szosie, Piec wapienny. — Bliższą wiadomość udzieli Dom Komisowy ***S. Zawadzkiego*** w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pod L. 269/174. (468-2-5)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencyą z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej jak również zapobieżenia *odbitkom i mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu kopajwy. Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preperacye użyte razem, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa wolniej lecz niemniej skutecznie.
Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza;* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp, *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.* (16-8-14)T

W dobrach Jego Ekscellencyi hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, są następujące
drzewka owocowe
do nabycia:
Jabłonki wysoko-pienne dwu- i trzy-letnie, po . . . . 30 ct.
Grusze karłowe na pigwach . . . 30 „
Czereśnie wysokie . . . . 30 „
Wiśnie wysokie . . . . 30 „
Śliwki w gatunkach różnych . . . 30 „
Jabłonie karłowe . . . . 30 „
Maliny . . . . 5 „
Porzéczki . . . . 5 „
Odkłady winne silne . . . . . . 20 „
Truskawki . . . . 5 „
Sadzonki szparagowe 100 sztuk 1 złr. —
Zgłaszającym, przesyła się Spis drzewek bezpłatnie.
Wszelkie obstalunki przyjmują się opłacone pod adresem: (493-2-3)T
Antoni Schmidt,
Pomolog w Łańcucie.

Młyn amerykański wodny

o 3 kamieniach, oraz **Młyn wodny** zwyczajny — położone między Nowym Sączem a Starym Sączem — są do wydzierżawienia. (469-3)
Bliższe szczegóły powziąść można pod adresem ***P. P.*** Stary Sącz.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW M. Herza
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6,“ „Aussenseite des Zwettlhofes, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Mężkie
Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach 10—12 zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak. 13—14 „
dto cylindr. o 8 rubinach . . . 15—17 „
dto z podwójną kopertą . . . 15—17 „
dto ze szkiełkiem kryształow. . 15 – 17 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien. 16 – 19 „
dto z wytworną srebrną kopertą 20—23 „
dto z podwójną kopertą . . . 18—22 „
dto wytworniejsze . . . . . . 24—28 „
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt. 19—25 „
dto „ dla armii z podw. kopertą 24—26 „
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku . . . . 28—30 „
dto dto z podw. kopertą . . 35 – 40 „
dto dto z kryształ. szkłem . 30 – 36 „
dto dto dla armii . . . . . 38—45 „
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn. 30—36 „
dto ze złotą kopertą . . . . . 37—40 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam. 40—44 „
dto dto wytw. z złotą. kapslą 46—60 „
dto dto z podwójną kopertą. 55—58 „
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . . 120 „
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą . . . . 60—75 „
dto „ Remont. z złotą kapslą 100—130 „
dto „ „ z podw. koprt. 130,—180 „

Zegarki damskie:
Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k. 13—18 „
Złote „ na 8 rubinach. . . . . 27—30 „
dto „ emaliowane . . . . . 31—36 „
dto „ ze złotą kapslą . . . . 36—40 „
dto „ emaliowane z dyament. 42—48 „
dto „ ze szkiełk. kryształow. . 42—45 „
dto „ z podw. kop. na 8 kam. 45 – 48 „
dto „ emaliowane z dyament, 58 65 „
dto kotwicowe (Ankry) . . . . . 45—48 „
dto „ ze szkłem kryształ. . . 56 - 60 „
dto „ z podwójną kopertą . . 54 – 56 „
dto „ emaliowane z dyament. 70 80 „
dto Remontoiry . . . . 70, 80, 90—100 „
dto dto z podw. koper. 100, 110—130 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . . . 7 „

Największy Skład!
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,
Do nakręcania co dzień . . . . . złr. 9, 10, 11
dto „ 8 dni złr. 16, 17, 18. 19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55
Miesięczne Regulatory 28, 30, 32
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304-6-12)

Wiedeń, Kärntnerring N. 3.
Prawdziwa
Wódka Kolońska
Joh. Maria Farina, naprzeciwko Jülich-Platz, 1 tuzin 10 złr. — Mar. Clement Martin Klosterfrau, 1 tuzin 9 złr. — Joh. Maria Farina naprzeciwko Georgsplatz, 1 tuzin 8 złr.— zawsze najlepszej i jednakiej jakości pod zaręczeniem.
Prawdziwy
angielski Essbouquet,
Jockeyclub. Kiss-me-quick.
Chypre. (Pocałuj mnie prędko.)
Ambre gris, Violette de mars.
Ylang-Ylang. New-mown-hay.
Wielki Skład najdelikatniejszych
Mydełek toaletowych,
w 180 różnych gatunkach.
Najlepsze kadzidła pokojowe,
Vinaigre aromatique, Eau de Lavande, Potpourri, Eau Athénien, najpyszniejsze Pomady kwiatowe w najbogatszym wyborze, jako też wszystkie doborowe francuskie i angielkie Wonidła. — Sprzedaż hurtowna i częściowa. — Zamówienia za pobraniem należytości szybko się wykonają.
Wiedeń, Kärntnerring Nr. 3.
(402 3-13)T ***J. H. Fischbach.***

HEMOROIDY.
Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).
Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.
Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (2-0-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*